Nr 46 Niedziela, 17 listopada 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:

WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:

WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch“)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA

Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:

1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.

Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Inż. St. Nowakowski

Ciężkie chmury

Nad życiem gospodarczem rolnictwa zawisły ciężkie chmury. Właściciele całego szeregu wielkich, średnich i małych gospodarstw zgłaszają nieopłacalność swoich przedsiębiorstw. Kryzys rolniczy, który początkowo tak dotkliwie nawiedził Niemcy, przesuwając się stopniowo i po przez inne państwa, nie ominął także i Polski.

Czy mamy być niemymi i biernymi widzami tego przesilenia, oczekując pomocy ze strony Państwa i Rządu, czy też energicznie jemu przeciwdziałać, opierając się głównie na samopomocy, o to zagadnienie, które w krótkiej formie, na jaką pozwalają ramy czasopisma fachowego, będziemy się starali rozpatrzyć i rozwiązać.

Wynik końcowy każdego przedsiębiorstwa, a tem samem i gospodarstwa rolnego, zależy w znacznej mierze od indywidualnych zdolności kierowników gospodarstw, od ich umiejętności dostosowania gospodarstw do warunków przyrodniczych i gospodarczych i stworzenia przez to optimum powodzenia. Wynik ten jednakowoż zależy również, jakkolwiek nie w tak wysokim stopniu, od warunków od nas niezależnych, od sił wyższych o charakterze bądź to przyrodniczym bądź też gospodarczym.

Walka ze złem, z tą trapiącą nas zmorą polegać musi na usunięciu nie skutków zła lecz jego przyczyn, musi więc polegać w pierwszym rzędzie na szczegółowem ich zbadaniu i ustaleniu stopnia wzajemnej zależności.

Przyczyn zła ,wynikającego na podstawie działania sił wyższych, usunąć nie jesteśmy w możności — możemy tylko usuwać jego skutki w formie różnego rodzaju ubezpieczeń, raźnej przetwórczości uszkodzonych płodów lub w wielu innych formach. Przyczyny te i skutki mają w większej ilości wypadków charakter przyrodniczy, omawianie więc ich na łamach krótkiego artykułu nie odniosłoby pożądanego rezultatu.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w usuwaniu przyczyn i skutków zła wynikłych z wypadkowej warunków gospodarczych, wytworzonych lub wytwarzających się w ścisłej łączności i wzajemnej zależności od siebie różnego rodzaju czynników i środków naturalnych, kulturalnych, społecznych i państwowych. Przyczyny tego zła mogą mieć również swój punkt wyjścia, lub być częściowo zależne od sił wyższych. Na usuwanie jednak już nie skutków ale także i przyczyn zła tego pozwala nam zawsze genialny i niespożyty umysł ludzki.

Na dobry lub zły wynik końcowy gospodarstwa wiejskiego poza umiejętnem lub nie ujarzmieniem i wciągnięciem do pracy sił przyrody, składa się cały szereg warunków i czynników gospodarczych, z których najważniejsze: warunki kredytowe, warunki komunikacyjne i warunki zbytu, są decydującym momentem w uzyskaniu końcowego efektu. Celowe dostosowanie się do nich poczynań i ingerencji Rządu stwarza politykę agrarną, politykę, która ułatwia lub utrudnia rozwój tej gałęzi gospodarstwa społecznego.

Przez długi czas polityka agrarna naszego Rządu niestety nie była celowa, opierała się o hasła demagogji społecznej a rozbudowywała na podstawie badań porównawczo - statystycznych uzupełnianych wywiadem.

Fachowy charakter pisma jak i też naszego artykułu, z założenia apolityczne, wyklucza omawianie zagadnień polityki społecznej. Błędy polityki agrarnej wykazuje i uzasadnia inż. K. Żebrowski w artykule p. t. Zagadnienia polityki zbożowej, umieszczonym w Rolniku Nr. 43 b. r. Nam pozostaje tylko, po zwróceniu uwagi miarodajnych czynników, że polityka agrarna Rządu, jako całości, koliduje nieraz z poczynaniami Ministerstwa

Rolnictwa, i że rozbudowa tej polityki, na podstawie badań przeważnie metodą indukcyjną, jest dla rolnictwa wręcz szkodliwą — przejść do omówienia zastosowania tych środków samopomocy, które pozwolić mogą nie tylko na szczęśliwe przetrwanie kryzysu rolniczego, ale nawet na całkowite jego usunięcie.

Zasadniczem niedomaganiem polityki agrarnej naszego Rządu jest to, że nie jest kierowana drogą naturalną, która odpowiada warunkom przyrodzonym naszego kraju. Zapatrywania ekonomistów o wykształceniu humanistycznem, poddających się wpływom estetyki, literatury, historji i filozofji, patrzących na świat oczami idealistów, nie są uzgodnione z zapatrywaniami drugiego odłamu społeczeństwa, który opiera swe tezy o twarde i niezmienne prawa przyrody i patrzy na świat oczyma realistów. Tylko wyrównanie skrajności pozwolić może na zgodne i logiczne związanie z organiczną całość obu punktów widzenia, humanistycznego i przyrodniczego, a przez to do sprawnego i sprawiedliwego oceniania sytuacji w życiu publicznem.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że sama już zmiana idealistów na realistów zło usunęłaby; wyłoniłyby się nowe, choć zupełnie odmienne, wady w naszej organizacji państwa. Tylko wyrównanie tych skrajności i uzgodnienie poglądów, jak wyżej zaznaczamy, umożliwi pożyteczną pracę dla dobra ojczyzny.

W chwili kiedy Ministerstwo Rolnictwa wszczęło energiczną akcję wzmożenia wytwórczości rolnictwa, jako konieczności państwowej, przeciwdziałającej ujemnym skutkom bilansu handlowego, polityka Rządu akcję tę nie tylko sparaliżowała ale wręcz zahamowała. Znaczna zwyżka taryf kolejowych dla przewozu ziemiopłodów i różnych środków produkcji, rozmaitego rodzaju ograniczenia wywozowe, wprowadzone w ubiegłym roku, na podstawie wyniku badań porównawczo-statystycznych, w roku rekordowych zbiorów naszych roślin uprawnych — wreszcie wysoko procentowy — krótkoterminowy i zbyt formalistyczny kredyt, — oto razem wziąwszy najważniejsze przyczyny tych ciężkich i niebezpiecznych chmur, jakie nad życiem gospodarczem wsi zawisły.

Ponieważ usunięcie przyczyn tego zła od rolnictwa bezpośrednio nie zależy, poprzedzić je musi cały szereg badań i uzgodnień rozmaitego rodzaju przedstawicieli Państwa i Rządu, Handlu, Przemysłu i Rolnictwa, nie rzadko skrajnie się od siebie różniących — oraz omówienie zła i jego przyczyn nurtującego w łonie wewnętrznem Rolnictwa i jego warstatów pracy, ażeby drogą samopomocy, przy możliwie dokładnem uwzględnieniu twardych i niezmiennych praw przyrody, ten ciężki kryzys od rolnictwa odsunąć.

Zanim przystąpimy do naszych rozważań, nie możemy pominąć milczeniem zupełnego nieuwzględnienia dat statystycznych, odnośnie zbiorów ubiegłego bądź też bieżącego roku. Powodowaliśmy się obawą, że większość czytelników „Rolnika“, ujrzawszy w treści dzisiejszego artykułu liczby statystyczne i na nich osnuwane wnioski, przeszłaby nad nim do porządku dziennego, przez co praca nasza poszłaby na marne nie przynosząc w rezultacie tych owoców, jakie spodziewamy się z niej osiągnąć....

W polityce agrarnej Rządu, zbudowanej częściowo na podstawie dat porównawczo statystycznych, opartych na wywiadach (ankieta), korespondentów Głównego Urzędu Statystycznego, nie uwzględniono jednego bardzo ważnego momentu: polityki własnej korespondentów, która ma raczej charakter polityki fiskalnej, niż agrarnej. Obawa przed fiskusem rekordowe zbiory zeszłoroczne ustaliła na średnie. Możemy nazwać to powszechną tajemnicą, że na terenie działalności Małop. Tow. Roln. miała każda gmina na początku zbiorów kilka lub kilkanaście wagonów zeszłorocznych zapasów różnego rodzaju zbóż.

W realnej części naszej rozprawki omówimy kolejno pojedyńcze zagadnienia gospodarstwa wiejskiego i zwrócimy uwagę na najważniejsze przyczyny zła, których usunięcie, chociaż częściowo, przyczyni się do podniesienia rentowności naszych przedsiębiorstw rolnych.

Porządek obejmie następujące zagadnienia, które opracują kolejno pp.: Prof. Bronisław Janowski, inż. K. Żebrowski, inż. St. Nowakowski, inż. A. Skoczylas. 1) Zmiana kierunku gospodarstwa. 2) Intensywna czy ekstensywna uprawa roli. 3) Czy i w jakich warunkach zwiększenie lub zmniejszenie powierzchni uprawy buraków cukrowych jest wskazane. 4) Jaka roślina w razie zmniejszenia powierzchni uprawnej buraków cukrowych zastąpi je w zmianowaniu i zagadnienia związane z ułożeniem płodozmianu. 5) Zagadnienia związane z powiększeniem powierzchni uprawy psze-

---

Zofja Wygodzina 3)

U dawnych źródeł

Jest w Rzymie za łukiem Konstantyna, po lewej stronie ulicy „di San Gregorio“, wiodącej na via Appia kompleks budynków, niegdyś klasztornych, fundowanych przez papierza Grzegorza Wielkiego w ogrodach warzywnych i niewarzywnych dziś zawierający szereg instytucyj wychowawczych, przeznaczonych „per le donne fasciste“. W jednym z tych budynków, jedno piętro zajmuje „Scuola superiore fascista di economia domestica“, Wyższa szkoła faszystowska gospodarstwa domowego. Coś więc w rodzaju Snopkowa pod Lwowem w Polsce. Już z miejsca jednak widać, że to zakład o wiele od niego mniejszy.

Niezwykle uprzejma i rozmiłowana w swej szkole dyrektorka p. Lena Baronchelli, mimo gorącej pory przygotowań do otwarcia kursu, udziela mi wyczerpujących objaśnień, wchodzących wgłąb zagadnienia organizacji nauki gospodarstwa domowego we Włoszech, poczem oprowadza mię po zakładzie jeszcze pustym, abym poznawszy w ten sposób jego „anatomję“, mogła zwrócić uwagę na samo żywe działanie zakładu, gdy będzie w ruchu. Oto wyniki kilkugodzinnych konferencyj:

Ruch na polu nauczania gospodarstwa kobiecego we Włoszech młodszy jest, niż w Polsce. Pierwsza niższa szkoła rolnicza żeńska powstała w Bezgamo w r. 1908 a więc 21 lat temu (u nas Albigowa wkrótce może święcić 30-lecie!). Po niej powstały szkoły w Medjolanie i Turynie. Całej sieci szkół stałych, jakie mamy już w Polsce, niema we Włoszech. Za to są instytucje zastępcze a więc: 1) Po ukończeniu 5 klas szkoły elementarnej dziewczęta obowiązkowo przechodzą 3-letnią naukę „Avviamento al Lavoro“ u nas powiedzianoby „przysposobienie do pracy“, w którego program przez wszystkie 3 lata wchodzi nauka gospodarstwa domowego. Jest to coś podobnego do szkół wydziałowych w b. Galicji, jednak znacznie praktyczniej pomyślane, czego właśnie dowodem jest wprowadzenie nauki gospodarstwa domowego nie tylko teoretycznej, ale i praktycznej (coś podobnego dawały we Lwowie kursy uzupełniające, np. przy szkole im. K. Hoffmanowej).

2) Dopo lavoro corsi serali to ciekawa instytucja wogóle. Każdy robotnik, robotnica, o ile zaopatrzony jest w książeczkę stwierdzającą, że pracuje, ma prawo, przy minimalnych formalnościach, do wielu różnorodnych świadczeń, obejmujących także rozrywki wszelkiego rodzaju, a więc widowiska, teatry, kina, zwiedzania pouczające, muzea, zabytki i t. d. i t. d. a także i kursy wieczorne. Są również kursy wieczorne gospodarstwa domowego.

1) Dla kobiet pań domu ,obecnych lub przyszłych, są „corsi per diret. di casa“, kursy dla kierowniczki domu,

2) w szkołach kształcących ochroniarki również przeprowadza się naukę gospodarstwa domowego,

3) w szkołach zawodowych także.

Wszystko, są to kursa stale umieszczone w jednem

nicy. 6) Uprawa roślin oleistych. 7) Uprawa roślin strączkowych. 8) Organizacja pracy w rolnictwie. 9) Ekonomiczne żywienie zwierząt gospodarskich. 10) Produkcja jaj. 11) Zbyt produktów wytwórczości rolnej. 12) Zagadnienia kredytowe. Kredyt zastawowy. 13) Rachunkowość rolnicza.

Konstanty Żebrowski

Zagadnienie polityki zbożowej

Nowa polityka zbożowa, zapoczątkowana przez Rząd p. Świtalskiego, dążąca wyraźnie do stałego protekcjonizmu celnego dla produkcji rolniczej, jest jednym z tych doniosłych wysiłków, mających na celu zwalczanie obecnego kryzysu rolniczego, wyrażającego się nie tylko w zniżce cen zboża, ale zupełnego zastoju na giełdach polskich. W szerszych sferach rolniczych panuje jednak w dalszym ciągu przygnębienie i zwątpienie, szczególnie na kresach wschodnich, najbardziej dotkniętych obecnym kryzysem. Odzywają się głosy, że nowe zarządzenia celne przyszły za późno, że uzdrowienie stosunków gospodarczych w rolnictwie, wywołanych zeszłoroczną polityką p. Szwalbego, jest już niemożliwe, przynajmniej w okresie tegorocznej kampanji zbożowej. Sprawiedliwość każe przyznać, że p. Szwalbe niewątpliwie przyczynił się do tego, że mamy w chwili obecnej nie tylko ceny żyta, ale i pszenicy najniższe na kuli ziemskiej, niemniej jednak trudno zaprzeczyć faktowi, że Rząd nasz lojalnie spełnił postulaty najważniejsze, wysuwane w ciągu ostatnich miesięcy w dziedzinie polityki celnej, kredytu zastawniczego i t. d.

Ostatnie konferencje kół rolniczych z przedstawicielami Rządu świadczą o tem, że Rząd z prawdziwą troską o stan rolnictwa w dalszym ciągu gotów jest wydać szereg zarządzeń w celu ułatwienia eksportu zboża, oraz usprawnienia handlu ziemiopłodami i dlatego wzywa sfery rolnicze do współpracy nad zorganizowaniem akcji eksportu zboża. Prasa perjodyczna informuje nas, że wynikiem powyższych narad jest powstanie biura sprzedaży zboża w Warszawie, które ma ująć w swe ręce organizację eksportu zboża, pozostawi jednak znaczną swobodę istniejącym organizacjom eksportowym i inicjatywie prywatnej, przyczem do biura powyższego będzie należeć dwanaście organizacyj roln. i rolniczo handlowych, reprezentowanych przez swych przedstawicieli w zarządzie biura. Chociaż wedle informacyj prasowych biuro powyższe nie będzie posiadało charakteru monopolu, jednakże istnieje projekt, że pewna ilość zboża eksportowanego będzie podlegała reglamentacji za opłatą odpowiedniej prowizji.

Trudno zaprzeczyć faktowi, że ogół rolników, zamieszkałych na prowincji, z pewnym sceptycyzmem odnosi się do powstającej obecnie centralnej organizacji eksportu zboża, mając zbyt świeżo w pamięci historję całego szeregu pokrewnych instytucyj rolniczo handlowych, powstałych po wskrzeszeniu Polski na terenie Warszawy, które niejednokrotnie zawiodły pokładane w nich nadzieje.

Zdaje mi się, że punkt ciężkości obecnego kryzysu zbożowego, trwającego pomimo celowych zarządzeń Rządu, leży nie w braku centralnej organizacji zbytu ziemiopłodami, w rodzaju projektowanego biura sprzedaży zboża, i nie w braku inicjatywy prywatnej wśród sfer kupieckich, ale przedewszystkiem w całym szeregu przyczyn, a mianowicie w niezrealizowanych jeszcze bądź u producentów, bądź u kupców zbożowych, znacznych zapasów z r. ub. w nadmiernej podaży zboża na rynku nie znajdującego nabywców, w niedostatecznem poparciu przez instytucje finansowe inicjatywy prywatnej, a to wskutek trudności umieszczenia tak na rynku wewnętrznym jak i zagranicznych większych ilości zboża za gotówkę, której dotkliwy brak odczuwają nie tylko producenci, ale i sfery kupieckie, wreszcie w polityce zbożowej innych państw europejskich, pracujących również z niesłychaną energją dla ożywienia własnych rynków zbożowych.

Dość wymowne są ostatnie zarządzenia poszczególnych Państw. Francja podniosła stawkę celną z 35 fr do 50 fr, za 1 q. i udziela obecnie znacznych niskoprocentowych krótko i długo terminowych kredytów rolnictwu. Rząd italski również podniósł znacznie cła rolnicze i udziela znacznych kredytów rolnictwu, przeprowadzając pozatem z funduszów państwowych na wielką skalę meljoracje rolne, dzięki czemu już w ub. r. produkcja zbożowa znacznie wzrosła. Tę samą politykę celną i kredytową stosują dziś Węgry, Czechosłowacja, Szwajcarja, Rumunja i Hiszpanja, a szczególniej

---

miejscu. Ale nie mniejszej a może większej wagi są kursa wędrowne corsi ambulanti. Są one 40-dniowe a dzielą się na kursa faleryczne i kursa wiejskie.

Kurs wędrowny zjeżdża do fabryki, gdzie przygotowano lokal z urządzeniami i 20 uczenic po 40 dniach jedzie znów dalej...

Kursa wiejskie organizują Cattedre ambulanti, które mają także siły żeńskie. Każdy komplet ma swoją „batteria ambulante“ jak u nas się mówi „inwentarz kursu“ złożony praktycznie w kilku skrzyniach będących zarazem sprzętami. W czasie kursu nauczycielki poznają domy i rodziny uczenic, warunki wśród których żyją i starają się wpływać na ich polepszenie przez odpowiednie wskazówki.

Znów więc odpowiednik naszych małopolskich kursów i szkół wędrownych, które tak pod względem długości kursu jak dawności akcji prym biorą. Wytworzenie ich w dziedzinie gospodarstwa domowego jest właśnie celem Wyższej Szkoły faszystowskiej gospodarstwa domowego ,przy S. Gregorio al Celio.

Zakład jest własnością „Partito Nazionale Fascista“ i stoi pod opieką związku kobiecego, którego przewodniczącym jest E. Turatti podsekretarz Stanu zawsze przy boku Mussoliniego, sekretarką p. Moretti, Sekretarzem administracji jest p. Marinelli.

Dyrektorka ma do pomocy w pracy nauczycielskiej i wychowawczej sekretarkę i 1 asystentkę. Prócz tego wykładają przewodniczący Zw. fasz. kobiecego 8 profesorów specjalistów.

Program obejmuje następujące przedmioty, które wykłada sam Turatti: Prawo ustroju faszystowskiego i rozporządzenia faszystowskie, gospodarstwo domowe (teorja i praktyka), higjena ogólna, technologja domowa, higjena dziecka, higjena pokarmów, wiadomości z chemji, anatomji i fizjologji człowieka, patologja, pomoc nagła i nieszczęśliwe wypadki, wiadomości teoretyczno-praktyczne z nauk rolniczych i t. d. i t. d.

Uczenic może być najwyżej 24. Regulaminem oddają się na czas 10 miesięcy zupełnie zakładowi, po tym czasie zyskują tytuł nauczycielki (maestra) gospodarstwa domowego. Po drugim roku tytuł „professoressa“ Jednakże zakład urządzony jest tak, że niema wielkiego odskoku od życia domowego.

Wielka sala wykładowa łączy wszystkie uczenice w jednakowych rzędach krzeseł z wysokiem oparciem. Krzesło poprzedniczki ma na zawiasach spuszczaną deseczkę pulpitową do oparcia zeszytu z notatkami.

Higjeniczne urządzenie internatu zupełnie dobre. 3 łazienki z tuszami i wannami na 24 osób zupełnie wystarczają.

Godziny wolne umila radjo, fortepian, gramofon. Zresztą te godziny wolne uczenice chętnie wypełniają robotami, których moc ogromną zgodnie ze zwyczajami narodowemi w ciągu kursu wykonują.

nader energiczna akcja socjalistycznego Rządu Rzeszy niemieckiej Dr. Müllera, który już podwyższył cła zbożowe, zapowiada dalsze podwyżki, oraz zastosował tak szeroką akcję kredytową, że suma tylko kredytów długoterminowych, zaciągniętych przy poparciu Rządu przez rolnictwo, w przeciągu ostatnich 4 lat wynosi przeszło 3 miljardy marek.

Już w dniu 2 lipca b. r. na zjeździe naukowo-rolniczym w Poznaniu w referacie „Ochrona celna produkcji zbożowej" wypowiedziałem pogląd, że Polska musi w najbliższej przyszłości, za przykładem innych Państw, szukać rozwiązania problemu położenia rynku zbożowego w polityce celnej i kredytowej. Obecne zarządzenie celne Rządu, obliczone na dalszą metę lecz zapewniające rolnictwu ciągłość polityki agrarnej, z wyżej wymienionych przyczyn nie może wywołać w krótkim czasie sanacji stosunków w rolnictwie, gdyż w związku z rolnictwem istnieje jeszcze cały szereg zagadnień ekonomicznych w Państwie, wymagających rozwiązania również w celu zwalczenia przesilenia gospodarczego, które istnieje nie tylko u nas, ale w całym szeregu innych Państw europejskich. Z toku obrad konferencyj warszawskich wnioskować można, że sfery, rolnicze, zjednoczone w Związku organizacyj rolniczych, są najwięcej zainteresowane w eksporcie zboża i w tym celu domagają się, oprócz powołania do życia centralnego biura sprzedaży, wprowadzenia w życie świadectw przywozowych w rodzaju niemieckich „Einfuhrscheinów". Celowość powyższych świadectw w agrarnej polityce Niemiec przedwojennych, a także i ponowne wprowadzenie ich w życie w r. 1925, zdaje mi się nie może podlegać dyskusji tembardziej, że Polskie rolnictwo samo odczuło na własnej skórze ub. jesieni, jak dzięki świadectwom przywozowym Niemcy zajęły wybitne miejsce wśród importerów pszenicy i żyta do Polski. Na łamach „Rolnika" dałem już wyraz pewnym wątpliwościom, które mi się nasuwały w razie wprowadzenia powyższych świadectw w Polsce, wzorem Niemiec. Stosunki rolnicze i ekonomiczne Niemiec i Polski różnią się zasadniczo: 1) Niemcy powojenne mają jeszcze stały niedobór produkcji zbożowej, 2) eksport pewnej ilości zboża z wschodnich dzielnic Rzeszy nie może wywołać poważnego nadmiaru zboża w pewnych dzielnicach Państwa, wywołanego importem bezcłowym odpowiedniego ekwiwalentu zboża przez zachodnie granice Państwa, lub porty morskie. Inne jest położenie Polski, w której eksport zboża odbywa się przeważnie z naszej zachodniej dzielnicy przez porty w Gdańsku i Gdyni lub zachodnie graniczne punkty kolejowe. Z natury rzeczy w eksporcie przedewszystkiem zainteresowana jest Wielkopolska, Pomorze i część Kongresówki.

Uwzględnienie postulatów rolników wielkp., w sprawie wprowadzenia w życie, wzorem niemieckim i czeskim, świadectw przywozowych, nie leży w interesie wschodnich dzielnic naszego Państwa, szczególniej rejonu rolniczego „par excellence", a mianowicie Małopolski wsch. i Wołynia. Zrozumiałe jest, że nasze wsch. województwa nie mogą być zainteresowane w tym samym stopniu w eksporcie zbóż, gdyż z powodu wysokich taryf kolejowych, wynoszących z rejonu Lwowa do Gdańska około 6 zł 50 gr od 1 q zboża, z rejonu Tarnopola i Stanisławowa około 7 zł, wywóz zboża z naszej dzielnicy, za wyjątkiem jęczmienia, jest problematyczny. Dzielnice zachodnie, korzystając ze świadectw przywozowych, mających wolny obrót na giełdzie, z łatwością mogłyby skorzystać z bezcłowego importu do naszej dzielnicy z krajów zainteresowanych w eksporcie zboża Rumunji i Węgier, które, dzięki niższym kosztom produkcji zbożowej, mogłyby konkurować z naszą produkcją zbożową w Małopolsce. Z powyższych powodów wprowadzenie w życie świadectw przywozowych, bez rewizji jednoczesnej nowych taryf kolejowych, mogłoby w obecnej chwiil przynieść rolnictwu małop. dotkliwą szkodę, wywołując dalszą zniżkę cen zboża i ogólną depresję na rynku zbożowym.

Problem świadectw przywozowych w Polsce jest zatem bardzo skomplikowany i nie powinien być rozstrzygnięty bez pozytywnych zastrzeżeń. Państwo nie może dla jednej części kraju być matką, a dla drugiej macochą.

Przy wprowadzeniu w życie świadectw przywozowych winny obowiązywać następujące zastrzeżenia:

1) Świadectwa przywozowe winny być terminowe, t. j. mogą posiadać wartość tylko w przeciągu 6 miesięcy.

2) Świadectwa przywozowe mogą być wydawane tylko eksporterom żyta i pszenicy.

Szkoła istnieje dopiero od lat 4-ch — a już posiada dużo pomocy naukowych, także dzięki pracy uczenic, które pod kierunkiem nauczycieli sporządzają duże tablice ścienne i inne do unaocznienia nauki potrzebne przedmioty.

Podział godzin jeden na cały kurs okazuje ciekawe przeplatanie t. zw. „pracy" (u nas powiedzianoby ćwiczenia praktyczne) wykładów koniecznych porządkowych zajęć codziennych, które uczenice same wykonują, powtórzeń i samodzielnej nauki. Rachunkowość zajmuje w nauce gospodarstwa domowego przeważające znaczeniem miejsce.

Ogromny nacisk kładzie zakład na oszczędność i wykorzystanie czasu i na porządek. Na ścianach widzi się karty z drukowanemi sentencjami w tym duchu. Kierowniczka zaznacza ,że i roboty ręczne i obrabianie ogrodu robi się także w godzinach rekreacji dowolnie.

Całość robi wrażenie zakładu niewielkiego ale dobrze obmyślanego, planu konsekwentnie przeprowadzonego, organizacji dobrze związanej wewnętrznie i dobrze związanej z większą całością.

I jeśli spytamy co tu lepsze ,niż u nas, to będzie właśnie ów system jeden silnie wszystko łączący. Przez tę siatkę różnych kursów gospodarstwa domowego nie powinna przelecieć żadna jednostka bez zatrzymania się w niej. Każdemu rodzajowi dziewcząt włoskich dana jest możność dokształcenia się czy wykształcenia w gospodarstwie domowem — a o to właśnie idzie. Aby jednak cel został spełniony potrzeba silnego działania na materjał nauczycielski. Stąd ścisły regulamin, stąd ograniczenie ilości uczenic, i ograniczenie ilości przedmiotów w programie do najpraktyczniejszych. Non multa — sed multum.

Oryginalne — choć przypomina pewne szkoły w Belgji i Czechach — to owo silne przystosowanie internatu do systemu życia małą gromadką, a pracy wszechstronnej w domu. Nakoniec nacisk na ekonomję pieniędzy i czasu, tajloryzm zastosowany przy codziennych czynnościach, wskazuje na to, że zakład ma w oczach ideał kobiety włoskiej i do wytworzenia jej dąży, kobiety przyczyniającej się w swoim zakresie życia i gospodarstwa domowego do poprawienia budżetu państwowego do samowystarczalności przez rozumne ograniczenie konsumcji i produktywne zużycie czasu w domu.

Żegnając p. Baronchelli której tyle czasu, tak w tej szkole cenionego, zabrałam — ostatnie wrażenie wzrokowe odebrałam spojrzawszy na dzieweczkę żegnającą mię pozdrowieniem rzymskim — saluto romano — w sukience — mundurku z surowego jedwabiu — produkt krajowy — uszytej przez siebie w zakładzie z rączką podniesioną tym ruchem antycznym, którym il Duce na nowo nauczył swój naród się pozdrawiać — była jakby uosobieniem młodej Italji, łączącej w faszyźmie cześć i dumę świetnej przeszłości ze wskazaniami dzisiejszemi dla osiągania coraz jaśniejszej przyszłości. A że wskazania te są proste, rozsądne, jasne, krótkie, silne i tak zdrowe, jak woda kryniczna, pozostaną wartością, choćby się wiele wokoło zmieniło!

3) Eksporterzy żyta, otrzymujący premje wywozowe w postaci powyższych świadectw, winni opłacać cło od przywożonego żyta, kukurydzy, lub ryżu.

4) Kukurydza dla celów pastewnych i ryż dla celów konsumcyjnych zajmują poważne miejsce w naszym imporcie produktów spożywczych dla potrzeb szerszych mas ludności, dlatego byłoby słuszne, aby eksporterzy żyta mieli prawa do bezcłowego importu takich samych ilości kukurydzy i ryżu, jednak pod warunkiem podwyższenia obecnych stawek celnych za kukurydzę z 6 zł do 11 zł i ryżu niełuszczonego z 2 zł do 11 zł, czyli zrównania stawek celnych przy imporcie żyta ze stawkami celnemi przy imporcie ryżu i kukurydzy.

5) Eksporterzy pszenicy, otrzymujący premje wywozowe w postaci świadectw przywozowych, mogą niemi opłacać cło tylko od przywożonej do kraju pszenicy, a nie innych zbóż, których mamy znaczniejsze nadwyżki na eksport.

6) W danej chwili, kiedy w kraju mamy jeszcze znaczne nadwyżki owsa i jęczmienia, wprowadzenie świadectw przywozowych przy eksporcie powyższych zbóż nie mogłoby być celowe i dlatego na razie nie należałoby stosować w tym wypadku świadectw przywozowych, z których korzyść mogłaby być iluzoryczna, jeżeliby premja eksportowa znajdowała swój wyraz tylko we zwrocie cła przy imporcie obu tych zbóż.

7) Przypuszczać należy, że liberalniejsze stosowanie świadectw przywozowych w kierunku zwiększenia ilości artykułów, które mogłyby być tą drogą zwolnione od cła, nie może leżeć w interesie ogólnej finansowej polityki Państwa i mogłoby w znacznym stopniu uszczuplić wpływy celne do Skarbu Państwa.

8) Zarządzenia powyższe mogą być wprowadzone tylko w razie uwzględnienia interesów naszych wschodnich dzielnic więcej zainteresowanych w zbycie swych produktów rolniczych na wewnętrznym rynku, niż w eksporcie. W tym celu winny być poddane rewizji obowiązujące dziś taryfy kolejowe w tym kierunku, ażeby ładunki produktów rolniczych, eksportowane na zachód, korzystały z taryf różniczkowych. Rolnicy nasi, którzy są zmuszeni do wywozu swych produktów tylko na zachód, winni korzystać z pewnych ulg taryfowych, które oczywiście wymagają szczegółowego opracowania. Przyjęcie zasady taryfy strefowej uwzględniłoby ciężkie położenie naszych rolników. Jeżeli np. przy odległościach do 300 km obowiązywałyby normalne taryfy przewozowe, przy odległościach wyżej 300 km taryfy byłyby zniżone o 10% — 400 km o 20% — 500 km 30% — 600 km 40% — 700 km 50%, to tego rodzaju zniżka taryf byłaby swoistą premją wywozową dla naszych kresów.

Przy podobnem stopniowem obniżeniu taryf przewozowych dzielnice wschodnie mogłyby wziąść pewien udział w eksporcie zboża, który w obecnej chwili jest dla tutejszych producentów rolnych, wobec wysokich taryf przewozowych, nieziszczalny. Nie trzeba zapominać o tem, że eksport produkcji roślinnej z naszej dzielnicy ma zupełnie inny charakter, niż eksport z zachodnich dzielnic. Małopolska wsch., Wołyń i Lubelskie, zajmują wybitne miejsce w wywozie nasion roślin strączkowych, oleistych, buraków cukrowych i pastewnych, oraz koniczyn. Eksport tych artykułów odbywa się również także przez zachodnie graniczne punkty Państwa i taryfy kolejowe winny być także opracowane w kierunku uwzględnienia ulg taryfowych przy większych odległościach od rynków zbytu.



Obora Targowica p. W. Abrahamowicza
Stado bydła zarodowego na pastwisku, przeciętna mleczność z obory 30 krów za rok 1928/29 — 4410,6 kg mleka, 3,86% tłuszczu

Sprawa świadectw przywozowych nie może być w Polsce załatwiona według pewnego schematu i winna uwzględniać wszystkie właściwości naszych rynków zbożowych. Nie ulega wątpliwości, że pożądane byłyby z jednej strony ograniczenia pod względem jakości eksportowanego ziarna, a więc zatem winny być opracowane pewne normy, dotyczące wagi hl, suchości ziarna, dopuszczalnego procentu zanieczyszczeń, z drugiej strony uzyskanie świadectw przywozowych przy eksporcie ziarna, odpowiadającego powyższym normom, nie powinno być utrudnione, a w każdym razie żadna organizacja eksportowa lub firma handlowa nie powinna otrzymać przywileju do wydawania powyższych świadectw, przeciwnie, świadectwa winny korzystać z wolnego zupełnie obrotu na giełdzie.

Nasze wschodnie dzielnice zainteresowane są w niemniejszym stopniu w możliwości sprzedaży swych produktów rolnych na rynku wewnętrznym. Jednem z najważniejszych zagadnień w tej sprawie jest niewątpliwie pomoc kredytowa firmom rolniczo-handlowym, które w obecnej chwili zupełnie nie są w stanie udzielania zaliczek producentom przy transakcjach kupna sprzedaży produktów rolnych u większych producentów rolnych; kredyty tego rodzaju byłyby uzupełnieniem bezwzględnie celowego, ale dotychczas mało wyzyskanego przez małopolskich producentów rolnych kredytu zastawniczego. Niemniej ważną byłaby akcja kredytowa udzielana przez Kasy Stefczyka, ze względu na beznadziejne położenie drobnych rolników, sprze-

dających obecnie zboże drobnym spekulantom po cenach znacznie niższych od cen giełdowych.

Jeżeli sfery rolnicze w Wielkopolsce są przedewszystkiem zainteresowane w eksporcie zboża, i dla ożywienia wywozu żądają premij wywozowych, rolnicy zaś Kongresówki żądają powołania do życia centralnego biura sprzedaży ziemiopłodów, to przy uwzględnieniu powyższych postulatów winny być wzięte pod uwagę także żywotne interesy małopolskiego rolnictwa. Rewizja taryf kolejowych, mająca na względzie oddalenie Małopolski od rynków zbytu, byłaby tą realną premją wywozową dla naszych producentów rolnych, jak również możliwie szeroka akcja kredytowa ułatwiająca zbyt większym i drobnym rolnikom. Ziemianie i chłopi rolnicy z Małopolski i Wołynia nie żądają dla swej dzielnicy specjalnych przywilejów, w celu usprawnienia handlu zbożem, ale sprawiedliwość wymaga, aby w nowej polityce zbożowej, zmierzającej do sanacji stosunków rolniczych w całem Państwie, interesy kresowego rolnictwa znalazły również słuszne i celowe uwzględnienie.

J. B.

Mączki zwierzęce i rybie w żywieniu inwentarza

W żywieniu zwierząt najważniejszą troską jest wypośrodkowanie pasz jak najbardziej opłacających się pod względem ekonomicznym. Wyprodukowanie najtańsze jednostki mleka lub mięsa jest zadaniem każdego hodowcy, a polityka nawet całych państw zmierza do tego, by swym obywatelom dostarczyć nie tylko bezpośrednio tanich produktów spożywczych, ale aby dać jeszcze producentowi możność nabycia najtańszych surowców, bo wszak jedno z drugiem idzie w parze. Nie wyklucza to, że w źle pojętej polityce te dwa zadania kłócą się poważnie. Wszak wywozi się od nas otręby, aby mogła potanieć mąka, a jednocześnie podrożeć mięso i produkty mleczne!

Sprawa żywienia inwentarza w dobie obecnej staje się coraz bardziej pogmatwana. Łączą się tu potrzeby żywnościowe z koniecznościami ekonomicznemi, a przechylenie szali na korzyść tych pierwszych rzadko kiedy udaje się rolnictwu.

W rękach rolnika-hodowcy zostaje więc możność wyboru pasz najtańszych, w zrozumieniu ich jednakowego efektu.

Państwa hodowlane nie ustają w pracy wyszukiwania i doboru pasz jak najbardziej się opłacających. Coraz większą też zwraca się uwagę na produkty, o których przed wojną mało się słyszało i używało.

Ludzkość w swym postępie technicznym coraz oszczędniej zaczyna pracować. Wszystkie odpadki zaczyna się spotrzebowywać. Takiemi odpadkami do niedawna jeszcze marnowanemi zupełnie bezkorzystnie należy zaliczyć mączkę rybią, mięsną i z krwi. Mączka rybia wyrabiana jest w krajach nadmorskich, gdzie ilość odpadków rybich jest znaczna — bądź to przy przyrządzaniu konserw, bądź to z ryb do innego użytku niezdatnych. U nas w kraju ,wobec minimalnych jeszcze ilości poławianych ryb, produkcji tego tak pożądanego produktu prawie że niema. Te niewielkie ilości mączki rybiej, którą się na rynku spotyka, pochodzą z za granicy.



Obora Targowica p. W. Abrahamowicza
13 letnia krowa Baronowa Nr. 5695, mleczność: 1928/29 — 5277 kg mleka, 4,17%, 217 kg tłuszczu

Mączka mięsna wyrabiana jest bądź z całych padłych lub zabitych zwierząt, bądź też tylko jako uboczny produkt z odpadków przy fabrykacji skoncentrowanych buljonów. Produkt otrzymywany ze zwierząt całych lub odpadków, po ich uboju, nosi często nazwę mączki mięsnej lub (nie zawsze słusznie) z padliny.

Wreszcie mączka z krwi jest wyrabiana po wysuszeniu i zmieleniu świeżej krwi.

Wszystkie te pasze znajdują bardzo duże zastosowanie w żywieniu inwentarza zwłaszcza w Anglji, Niemczech, Szwecji. U nas niestety mało się je stosuje, a szkoda wielka, gdyż jest to pasza treściwa, często prawie niezastąpiona, a kalkuluje się bardzo dobrze.

Wszystkie te pasze są bardzo korzystne. Jako białko zwierzęce przedewszystkiem jest to białko pełnowartościowe, które bardzo dobrze jest wykorzystywane przez zwierzęta rosnące. Ilości białka są bardzo znaczne, a zależnie od rodzaju przerobu ilość jego waha się dość znacznie. W każdym bądź razie są to pasze najbogatsze w nie ze wszystkich pasz treściwych. Nils Hanson podaje % białka w mączkach mięsnych w granicach 26,9 do 63,6%, w mączce rybiej od 39 do 58%, w mączce z krwi 76%. Widzimy więc, że znacznie przekraczają one ilości białka zawarte w paszach innych, najbardziej nawet bogatych w białko roślinne. A przytem musimy dodać i lepszy efekt działania tych pasz, jako zawierających białko pełnowartościowe, a więc złożone z takich i tych wszystkich aminokwasów, które są niezbędne do budowy lub odbudowy organizmu zwierzęcego.

Największą rolę odgrywa mączka mięsna w żywieniu trzody, a zwłaszcza prosiąt. Przy wychowie prosiąt nadawałaby się raczej t. zw. mączka z padliny,

aniżeli mięsna czysta. Chociaż bowiem ta pierwsze zawiera mniej białka, to jednak jest ono bardziej różnorodne, a będąc wytwarzane z całych zwierząt, a więc i ich kości, zawiera w nadmiarze nawet i wszystkie sole mineralne, konieczne do wzrostu młodego organizmu. Zwłaszcza tam gdzie niema dostatecznej ilości mleka, przy wychowie trzody — jest ona niezbędna. A na mleko, któreby rok cały było w dostatecznej ilości dla trzody nie we wszystkich gospodarstwach można liczyć.

Białko zaś mleka jest niezmiernie trudno zastąpić przez roślinne pasze treściwe. Niektóre większe gospodarstwa trzody chlewnej już od wielu lat żywią swą młodzież i starsze sztuki — świeżem mięsem zwierząt niezdatnych do innego wykorzystania, jak np. padłego wskutek złamań, nieszczęśliwych wypadków, chorób



Obora Targowica p. W. Abrahamowicza
wysokocielna jałówka Muza Nr. 5683 po importowanym buhaju Franz Nr. 395 od krowy Marysia Nr. 5680
Mleczność matki: 1927/28 4443,6 kg mleka 4,12% tłuszczu, 1928/29 4999,3 kg mleka 3,73%, 188 kg tłuszczu

niezakaźnych i t. p. i to z bardzo dobrym skutkiem. Ten sposób jednak wywołuje bardzo ważne zastrzeżenie, mianowicie: zarówno bowiem mięso jak i mączka z niego otrzymywana musi być przerobiona w ten sposób, aby gwarantowała zupełne bezpieczeństwo przed możliwemi zakażeniami trzody. Zwykłe gotowanie tu nie wystarcza — musi być dokonane przez dłuższy czas pod zwiększonem ciśnieniem czyli wysterylizowane. Przy kupnie więc tej mączki trzeba żądać gwarancji co do jej zupełnej zdrowotności. Również należy zwracać uwagę na zupełną świeżość produktu, co się tyczy nie tylko tej mączki, ale i wszystkich pozostałych mączek zwierzęcych i rybich. Podczas bowiem ich psucia się i rozkładu powstają związki niezmiernie trujące (ptomainy).

Mączkę mięsną i zwierzęcą wpierwszym rzędzie należy stosować dla prosiąt młodych i starszych, powoli je jednak do tego przyzwyczajając. Zwykle pierwsze dawki nie przekraczają 50 g na dzień na 1 sztukę, w miarę zaś ich wzrostu możemy dojść do 1/4 kg dziennie — dla dorosłych sztuk.

Ponieważ nie zawsze prosięta zjadają ją chętnie, zwłaszcza z początku, należy ją mieszać z innemi paszami ,mniej bogatemi w białko, ale zato zawierającemi więcej wartości skrobiowych.

Wszystkie te mączki stosunkowo do białka zawierają mało wart. skrobi.

Najbogatsza w skrobię jest stosunkowo mączka mięsna pastewna z kośćmi — mniej rybia.

Również i przy opasie starszej trzody mączki te mogą oddać znaczne usługi, zwłaszcza w tym czasie, gdy zmuszeni jesteśmy spasać, wskutek warunków ekonomicznych, duże ilości pasz objętościowych, jak np. ziemniaki, buraki, brukiew i t. p. wówczas brakujące białko najtaniej i najłatwiej uzupełnić paszami zwierzęcemi. I w produkcji boczków w tych paszach możemy znaleźć najtańsze źródło białka.

Mączka rybia niewiele różni się w użyciu od mączki mięsnej. Należy tylko zwracać uwagę na zawartość w niej soli.

Jako normalny jej % w tej mączce należy przyjąć 2—3%, jeżeli zaś % ten podnosi się do 5%, to wówczas może się okazać szkodliwą, gdyż, jak wiemy, świnie nie znoszą jej w większych ilościach. Co do szkodliwości i złego wpływu jej na smak i zapach słoniny, to sprawa nie została jeszcze rozstrzygnięta. Wydaje się, że obawa ta jest mocno przesadzona i można o tem mówić tylko w wypadkach spasania mączki w większych nadmiernych ilościach i to tylko bezpośrednio na 2, 3 do 4 tygodni przed zabiciem.

Mączka z krwi jest również b. wartościowym produktem *).

Krew możemy używać i świeżą, po uprzedniem bardzo starannem i długotrwałem przegotowaniu i po oddzieleniu skrzepu .Znacznie rzadziej używa się tych mączek przy żywieniu innych zwierząt. Bydło i konie bardzo niechętnie je jedzą. Można je jednak do tego przyzwyczai, domieszywając je najpierw w małych ilościach, (zwiększając w miarę wyjadania) do pasz innych smaczniejszych. Zwłaszcza znakomite usługi mogą oddać mączki przy żywieniu młodzieży.

*) Rzeźnia eksportowa w Dębicy produkuje mączkę z krwi o zawartości: tłuszczu 1,33%, białka straw. 60,94%, białka ogółem 71,70%; mączkę mięsną o zawartości: tłuszczu 23,50%, białka straw. 41,76%, białka ogółem 46,40%; mączkę kostną o zawartości: tłuszczu 6,85%, białka straw. 27,30%, białka ogółem 34,12%.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Co to jest jałowość u zwierząt domowych? W ostatnich kilku latach za granicą, a zwłaszcza w Niemczech i Austrji, jako specjalność z dziedziny medycyny weterynaryjnej uważana jest jałowość u zwierząt domowych, oraz choroby młodego wieku. Niemcy, które w każdej dziedzinie swego życia gospodarczego wykazują świetną organizację i w tym kierunku dokonywują rzeczy wspaniałych i godnych naśladowania. Wyszli oni z tego założenia, że jeżeli nie będziemy zapobiegali i wcześnie leczyli chorób młodego wieku, nie doczekamy się żadnego zdrowego i odpowiedniego elementu starszego. Kierunek samowystarczalności w hodowli stał się dalszym do tego bodźcem. Również potrafili oni świetnie u siebie zorganizować walkę z jałowością. Odkładając na czas poźniejszy podanie do wiadomości Czytelnikom o samej organizacji tych spraw, postaram się w kilku artykułach przedstawić najnowsze wiadomości z tej tak ważnej dla naszej hodowli dziedziny.

Pojęcie samej jałowości nie jest do dnia dzisiejszego definitywnie ustalone, oraz zdefinjowane. Rozmaici autorowie i uczeni w rozmaity sposób ją interpretują, zależnie od tego z jakiego punktu widzenia lekarsko-weterynaryjnego na nią się zapatrują. Jałowość czyli niepłodność następuje wówczas, gdy dana sztuka mimo swej dojrzałości fizycznej i płciowej albo wcale nie okazuje popędu płciowego albo też mimo jego okazywania i odbytego stosunku płciowego nie może zajść w ciążę. Jedni uważają za jałową każdą krowę lub jałówkę, która wcale się nie latuje albo która mimo latowania się i kilkakrotnego odstanowienia przeprowadzonego w ciągu 4 miesięcy nie okazuje znamion ciąży, choć inne sztuki odstanowione tym samym buhajem zostały normalnie zapłodnione. Inni zaś uważają przez niepłodność (jałowość) pewnego rodzaju nienormalny stan samicy dojrzałej, w którym traci ona zdolność rozrodczą. Aczkolwiek w pojęciach o jałowości i w metodach leczenia jej panują pewne rozbieżności, to jednak w jednym jest wspólne porozumienie, iż w jałowości (niepłodności) samce odgrywają bardzo małą rolę, główna i zasadnicza przyczyna niepłodności leży w samicy (krowa, klacz, owca, koza, kotka, suczka). Przyczyna niepłodności może leżeć albo w jednym z odcinków narządu rozrodczego samicy albo też może być następstwem schorzenia wewnętrznego lub też wreszcie przyczyny jałowości leżą poza organizmem danej jednostki. Do najczęstszych chorób narządu rozrodczego należą zmiany spotykane w gruczołach rozrodczych, a więc w jajnikach samicy, choroby macicy w najrozmaitszych postaciach, oraz jej szyjki. Motylica, gruźlica, choroby wymienia, awitaminoza a więc nieodpowiednie odżywianie danej sztuki pociąga za sobą jako choroby wewnętrzne niejednokrotnie jałowość. Do przyczyn leżących poza organizmem zaliczyć należy nieodpowiednie utrzymanie i bytowanie danej samicy. Z punktu widzenia bakterjologicznego należy wreszcie odróżnić dwie główne formy jałowości a mianowicie na tle zakaźnym, oraz niezakaźnym. Niejednokrotnie w oborach lub stadninach, w których panuje lub panowało zakaźne ronienie samic, można obserwować pokaźny odsetek sztuk jałowych. Tam zwłaszcza, gdzie sztuka od czasu do czasu porzuci lub płody przychodzą niedorozwinięte na świat, gdzie wreszcie samice zatrzymują po porodzie przez czas dłuższy łożysko, gdzie właściciel skarży się równocześnie, iż samice z trudnością ulegają zapłodnieniu w tych oborach można stwierdzić jałowość właśnie na tle zakaźnym. Jałowość na tle zakaźnym polega na tem, iż badaniem krwi, łożyska poronionego, oraz płodu porzutki stwierdzamy obecność bakteryj powodujących w danej oborze zakaźne ronienie, które powodując u pewnych sztuk zmiany wsteczne w pewnych odcinkach narządu rozrodczego doprowadzają daną sztukę do jałowości. Lekarz weterynarji, na podstawie szczegółowego zbadania narządów rozrodczych samicy, dokonanego drogą kiszki stolcowej, oraz na podstawie badania klinicznego może dokładnie określić przyczynę jałowości. Usuwanie jałowości na podstawie najnowszych metod udaje się w 70 80%. Tu należy nadmienić, iż leczenie jałowości wkracza w dziedzinę specjalizacji i należy każdą pacjentkę w odnośnym przypadku traktować indywidualnie. Obowiązkiem zaś hodowcy jest zapobiegać jałowości przez skrupulatne wypełnianie tych wszystkich uwag, które nauka i praktyka wykazała jako zbawienne przed ochroną samicy od jałowości. Leży to w interesie zarówno pojedyńczego właściciela jak i w interesie rodzimej hodowli, która u nas w Polsce z powodu jałowości ponosi takie straty na jakie nasze młode Państwo nie jest w stanie sobie pozwolić!

Lek. Wet. *St. Świba* (Wiedeń).

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Konwulsje u trzody. Młode prosięta do 10 tygodni życia nieraz miewają nerwowe ataki czyli konwulsje; powtarza się to u nich co parę dni, — prosięta chudną i słabną. Przed takim atakiem prosię zaczyna odrazu kwiczeć bez przyczyny, kręci się, opiera się o ścianę, potem pada na bok, trzęsie się całem ciałem, a gdy atak minie, to znowu wstaje i zupełnie przychodzi do siebie. Takie ataki nieraz trwają u starszych prosiąt o wiele dłużej, nawet do półgodziny i często kończą się śmiercią. Przyczyna tej choroby jest jeszcze mało zbadana; prawdopodobnie wywołują to robaki, dlatego też należy pilnie uważać czy ich niema w wypróżnieniach i leczyć, jak było objaśnione poprzednio, gdy była mowa o robakach.

Z. Olszański

Robaki żołądkowe trzody. Często się zdarza, a szczególniej u sztuk młodszych, że w wypróżnieniach w znajdują się cienkie robaki i to nieraz w znacznej ilości; o ile trwa to dłuższy czas, to robaki szkodzą zdrowiu danej świni, wywołują zaburzenia żołądkowe, brak apetytu, katar kiszek i sztuka chora na robaki zaczyna chudnąć. Wtedy trzeba dać do wewnątrz na jeden raz następujące lekarstwo: półtorej łyżki oleju rycynowego, ćwierć łyżeczki terpentyny i trzy krople olejku zwierzęcego; wszystko zmieszać, posmarować na kawałek ośrodka chleba i włożyć głęboko na język, ażeby zwierzę mogło połknąć. Lekarstwo takie można powtarzać co 4—5 dni dotąd, dopóki robaki przestaną się pokazywać. Oprócz tego konieczne jest, żeby codzień starannie wyczyszczać i wymiatać z chlewka świńskie odchody, gdyż w nich mogą się znajdować zalążki tych robaków i codzień podścielać świeżej podściółki.

Z. Olszański

Wybór pasz treściwych dla krów. Większość gospodarstw rolnych wytwarza duże ilości pasz zawierających przeważnie węglowodany, a mianowicie: buraki pastewne, ziemniaki, brukiew, rzepę, marchew pastewną. Wszystkie te pasze są stosunkowo ubogie w białko i wymagają uzupełnienia paszami treściwemi. To brakujące białko najtaniej wypada wówczas w makuchach, z których jako wytwór krajowy, na pierwszem miejscu postawić należy makuch rzepakowy, następnie zagraniczne, t. zw. mączkę sojową i kuch z orzecha ziemnego. Duże ilości białka zawiera również ziarno strączkowych. Dla hodowców rozporządzających średniemi zapasami buraków, wytłoków, ziemniaków i t. p. najważniejszą paszą treściwą będą otręby lub ziarno zbóż. Pamiętać wszakże należy, że białko będzie najlepiej wykorzystane jeżeli zmieszamy kilka rodzajów paszy treściwej. W mieszance takiej powinny być głównie makuchy, otręby, ziarno strączkowych, a ze względu na zdrowotność krów, niewielki dodatek (naprzykład po 10%) kuchu lnianego i owsa. W gospodarstwach posiadających obfitość wspomianych pasz soczystych najtaniej wypadną mieszanki zawierające przeważnie makuchy, gdyż brakującą ilość białka pokryje odpowiednio mała ilość paszy. Tam zaś, gdzie jest niedostateczny zapas wytłoków, buraków pastewnych i ziemniaków należy do mieszanki przeznaczyć więcej otrąb, jęczmienia lub owsa. Nie uwzględniono tu siana i koniczyny, które są cennemi paszami, zawierającemi sporo białka. Trzeba je jednak przedewszystkiem przeznaczyć dla cieląt, a dla krów zazwyczaj ich nie wystarcza i zresztą są drogie.

S. W.

Skąd pochodzi smak metalowy mleka? Mleko nabiera nieraz dziwnego smaku metalowego, który powstać może pod wpływem naczyń metalowych z powodu jakiejś absorpcji. Jednak zwykle wywołuje go nadmiar kwasów w mleku, gdy wysoka temperatura działać poczyna i wzmacniać fermentację. Smak ten tem bardziej daje się odczuwać, im mleko jest tłustsze. Oziębienei

takiego mleka nie niszczy tego smaku, owszem ujawni go jeszcze w wybitniejszy sposób.

Smak ten wywołać mogą prócz wysokiej temperatury również pewne bakterje albo enzymy. Wady tej nie usuwa ani formaldechyd ani chloroform. Sprawa ta nie została jeszcze należycie i dokładnie zbadana i zdaje się, że smak metalowy wywołują bakcyle: bacterium lactis acidis. Wszelkie próby usunięcia tego smaku nie dały zadowalających wyników.

Mleko więc bardzo tłuste, przeznaczone do wyrobu masła należy przedewszystkiem nie przechowywać w naczyniach metalowych, chronić przed kwaśnieniem i odrazu umieszczać w chłodni. Późniejsze bowiem zabiegi nie usuną już wady, która również wpływa ujemnie na masło. *I. S.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Historja obory polskiego bydła czerwonego Państw. Szkoły Roln. w Czernichowie. — Dr. Zygmunt Jaworski, Warszawa, 1929. — Stron 72 z 25 podobiznami i tabelą rodowodową. Powyższa praca znanego zootechnika o Oborze czerwonego bydła polskiego Czernichowskiej Szkoły Rolniczej zaciekawiła mię przedewszystkiem z tego powodu, że ja przed trzydziestu zgórą laty byłem tej obory inicjatorem. Powołany bowiem z docentury dublańskiej na nauczyciela hodowli w tej Szkole w r. 1895, zastałem w tamtejszej oborze bydło Krawarskie, czyli „Kuhlandy" morawskie: ogromne, czerwono-krase krowy o wyglądzie wołowatym, które przy swej żywej wadze ponad 600 kg dawały minimalne ilości mleka, najwyżej jakie 10 l dziennie po ocieleniu. A że ta obcokrajowa, mało skonsolidowana wówczas rasa, o krwi mieszanej pincgauersko-simmentalskiej, znajdywała się poza nawiasem planu hodowlanego naszych Tow. Rolniczych, przeto skłoniłem Kuratorję i Dyrekcję szkoły czernichowskiej do zastąpienia jej mało jeszcze popularnem w tych czasach (r. 1897) czerwonem bydłem krajowem.

Skupywaliśmy tedy w tym celu krowy włościańskie na okolicznych targach, a chociaż nie mogło być mowy o wyrównaniu pogłowia w ten sposób powstałej obórki, to jednak znajdywały się pomiędzy temi dziesięcioma sztukami, o wadze żywej około 300 kg, krówki, nie byle jakie! Pamiętam np. Krowę „Kobiałę" o jaśniejszem odcieniu umaszczenia, długą, nisko postawioną, o cienkiej kości i bardzo typowym, wcale szlachetnym wyglądzie, której mleko z południowego udoju zawierało 5 do 6% tłuszczu, przy mleczności rocznej prawie pięciokrotnie przewyższającej jej wagę żywą, około 340 kg. Pierwszy buhaj był sprowadzony z Jodłownika, syn „Starosty I.", nazywał się „Starościc" *vulgo* „Szymek" i robił furorę na wystawie hodowlanej w r. 1898 w Krakowie tak, iż obecny na niej śp. Prof. Holdefleisz z Wrocławia uważał go za „oficera" w pośród reszty „szeregowców" bydła czerwonego polskiego... Miał ten buhaj białą łatkę wielkości talara na pęcinie lewej tylnej nogi, który to defekt umaszczenia starał się nadzorujący tam pastuch ukryć przed widzami narzucaną ustawicznie na tę kończynę ściółką...

„Quis est quam non moveat rerum gestarum memoria"? — jak powiada Horacy!

Powracam jednak do rewizji książki Szan. Kolegi, Dra Jaworskiego:

Jak wszelkie inne zresztą i liczne publikacje tego, zewszechmiar w kołach zootechnicznych cenionego autora, jest ona napisana z właściwą mu erudycją naukową, z uwzględnieniem licznych i pilnie zebranych dat zootechnicznych historycznych, dotyczących nie tylko w mowie będącej obory czernichowskiej, ale także dających w pierwszej części tej pracy treściwy pogląd na prymitywne bydło krajowe polskie wogóle, co podnosi pedagogiczną jej wartość, jako interesującego przyczynku do dziejów hodowli autochtonicznego bydła w Polsce. Unaocznia ona bowiem proces jego uszlachetnienia przez metodyczny i racjonalny chów w stosunkowo, jak w tym wypadku, niedługim czasie, aż do tak kulturalnego poziomu, jakim poszczycić się może już od 15 lat po swem założeniu obora czernichowska. Okres bowiem jej najwspanialszego rozkwitu przypada na rok 1911, do 1914., kiedy przeciętna waga żywa krów wykazuje wzrost z 372 na 465 kg (tablice na str. 31 i 32), mleczność zaś średnio 1035 na 2687 l rocznie przy 4.6% zawartości tłuszczu! Poszczególne zaś niektóre krowy przedstawiają się oczywiście jeszcze lepiej, jak np. „Czerka", dająca przy swej żyw. wadze 460 kg 3566 l mleka rocznie, o zawartości 4·7 a nawet 4·85% tłuszczu!

Katastrofalny okres wielkiej wojny odbił się — jak wszędzie zresztą, tak i tutaj — upadkiem tej obory, czego wymowną ilustracją niech będzie fakt, że np. w r. 1923 mleczność jej średnia spadła do 1259 l rocznie o zawartości tłuszczu tylko 3·81%. Ocalał jednak szczęściem jej wartościowy układ genetyczny, co umożliwiło już od tegoż roku systematyczne usiłowania do „odrodzenia" obory czernichowskiej, a z tym skutkiem, że już w r. 1928 wykazuje ona, przy żyw. wadze krów między 400 a 500 kg, 3520 l średniego udoju rocznego o zawartości 4.15% tłuszczu i jak autor wyraźnie zaznacza — zajmuje obecnie pierwsze miejsce pomiędzy oborami czerwonego bydła polskiego na obszarze działalności Krakowskiego Oddziału Małop. Tow. Rolniczego (str. 40).

Książkę Dra Jaworskiego, obok licznych tablic biometrycznych, wykresów mleczności i wywodów genealogicznych, „ozdabia" nadto 11 bardzo udałych zdjęć fotograficznych pierwotnego bydła krajowego z różnych stron Polski i 14 podobizn krów, buhaji i przychówku obory czernichowskiej, demonstrując, *ad oculos*, co kultura hodowlana zdziałać jest w stanie! Kończy ją wreszcie pomysłowo skonstruowany przez p. R. Janikowskiego polichromiczny rodowód dzisiejszego pogłowia tej obory i mapka rozmieszczenia obor zarodowych i Związków hodowców włościańskich czerwonego bydła polskiego w powiatach Zach. Małopolski, a koronuje niejako świadectwo weterynaryjne z b. roku, że obora ta jest zupełnie wolną od gruźlicy.

Krótką tę wzmiankę o pracy Dra Jaworskiego kończę wyrazami szczerego uznania dla Autora, a gorącego jej polecenia czytelnikom „Rolnika".

Prof. Dr. K. Malsburg.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Roczna Szkoła Rolnicza w Mieczysławowie. Założona w r. 1911 Szkoła Rolnicza „Mieczysławów" rozpoczyna nowy rok szkolny z dniem 15 stycznia 1930 r. W szkole wykładane są następujące nauki: uprawa roli i roślin, hodowla zwierząt domowych i weterynarja, ogrodnictwo i sadownictwo, pszczelnictwo, mleczarstwo, zarząd gospodarstwem i prowadzenie rachunków gospodarskich, pomiary ziemi, budownictwo wiejskie, nauki przyrodnicze, nauki ogólnokształcące i społeczne. Prócz tego uczniowie odbywają praktykę we wzorowo urządzonem i prowadzonem gospodarstwie. Przy szkole są warsztaty stolarskie i koszykarskie. Nauka bezpłatna. Uczniowie opłacają w internacie rzeczywisty koszt utrzymania. Bliższych szczegółów udziela: Szkoła Rolnicza Mieczysławów pow. i poczta Kutno, skrzynka pocztowa Nr. 52.

Organizacja handlu ziemiopłodami. Na ostatniem posiedzeniu Związku Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polski w Warszawie omawiano szczegółowo sprawę utworzenia ogólnopolskiej organizacji handlu zbożem zarówno dla rynku wewnętrznego, jak dla eksportu. Celem wyświetlenia zapatrywań organizacyj województw zachodnich zwołał prezes Wielkp. Tow. Kółek Rolniczych p. Leon Pluciński, konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacyj handlu zbożem, pracujący na terenie ziem zachodnich oraz organizacje i Izby rolnicze.

Po bardzo obszernej i wyczerpującej dyskusji, która wywiązała się na podstawie referatów, wygłoszonych przez pp. Przedpelskiego i Chrzanowskiego, uchwalono powołać komisję celem opracowania szczegółowego projektu usprawnienia handlu zbożem w Polsce. W skład komisji weszli pp.: prez. Pluciński, dr. Dziembowski, prezes Marchlewski, patron Seydlitz, inż. Okoniewski, prezes Donimirski i prezes Hulewicz.

Z cukrowni Chodorów. Od dnia 20 września do dnia 3 listopada b. r. przyjęto buraków: 1) Wagonowo 83,597.315 kg, 2) Kołowo 4,930.900 kg. Razem 88,528.215 kg, a potrącono na zanieczyszczenie 4,788.779 kg, tak, że odebrano czystych buraków 83,739.436 kg, przyczem potrącenie na zanieczyszczenie: 4,788. 779 kg co odpowiada przeciętnemu zanieczyszczeniu 5,41%, z czego plantatorom zalicza no stopę od 1—15% zanieczyszczenia.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 1966. **Dopuszczalność rat dla podatku dochodowego.** Ministerstwo Skarbu L—D. V. 15716/1. Warszawa 4 listopada 1929. Do wszystkich Urzędów Skarbowych.

W listopadzie i grudniu b. r. zbiegają się terminy płatności podatku dochodowego, gruntowego i grudniowej raty podatku majątkowego.

Zdolność zaś płatnicza rolników, wobec niskich cen na płody rolne i trudności ich realizacji, osłabła, przeto celem ułatwienia tej kategorji płatnikom uiszczenia powyższych należności Ministerstwo Skarbu zarządza, co następuje:

Upoważnia się Naczelników Urzędów Skarbowych do rozkładania na trzy równe raty, płatne 25. listopada i 15. grudnia b. r., oraz 15. stycznia 1930 r. należności z tytułu państwowego podatku dochodowego na rok 1929 bez względu na wysokość kwot, tym właścicielom posiadłości rolnych, którzy złożą do dnia 20. listopada b. r. należycie uzasadnione indywidualne podania, i którzy znajdują się istotnie w trudnych warunkach finansowych.

Od rozłożonych na raty kwot państwowego podatku dochodowego należy pobierać ulgowe odsetki, za odroczenie od ustawowych terminów płatności, przyczem do wyznaczonych terminów nie może mieć zastosowania 14-dniowy ulgowy termin, przewidziany w art. 2. ustawy z 31. lipca 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 73. poz. 721).

Płatników, którym przyznana zostanie powyższa ulga, należy uprzedzić, że niedotrzymanie choćby jednego z wyznaczonych terminów pociągnie za sobą natychmiastowe przymusowe pobranie całej zaległej kwoty podatku dochodowego, wraz z karami za zwłokę od ustawowego terminu płatności i z ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi.

Prezes: *Cieński* mp. Dyrektor: *Agopsowicz* mp.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Jednym z dalszych czynników, może najgłówniejszym, mającym wpływ na ubezpieczanie się w Z. U. P. U. jest brak znajomości u pracowników odpowiednich ustaw, korzyści i uprawnień z ustaw tych wypływających. Tu jest konieczna praca organizacyj zawodowych, one to winny uświadomić tak pracowników zrzeszonych w organizacji, jak i tych, którzy dotychczas z różnych powodów są poza jej szeregami. Organizacje zawodowe muszą zainteresować ogół pracowników sprawami ubezpieczeń, muszą wskazać dobre i złe ich strony, wskazać drogę do ich ulepszenia, a to tembardziej, że opłaty pobierane przez instytucje ubezpieczone są b. wysokie, świadczenia zaś wskutek nieznajomości ustaw u pracowników, albo żadne (przy niezgłoszeniu się o nie, lub przy spóźnionem (6 mieś.) albo minimalne. Bez zainteresowania ogółu powyższemi sprawami niema mowy o poczynieniu jakichkolwiek zmian na korzyść ubezpieczonych, bowiem szereg przeciwności wymaga wspólnej, solidarnej i wytrwałej pracy — pracy organizacyj zawodowych — za któremi stoją karne szeregi członków, świadomie swych celów i pełne wiary w słuszność swych postulatów. Krótka praktyka, bo niespełna dwuletnia, wykazała, iż dekret P. Prezyd. Rzp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, z dn. 24. XI. 1927 r., posiada szereg postanowień b. niekorzystnych dla ubezpieczonych i wymaga nowelizacji. Konieczność nowelizacji zrozumiały już same Z. U. P. U. (Lwów) i wyłoniły specjalne komisje, mające, przy współpracy organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców, opracować materjały dla przeprowadzenia nowelizacji dekretu, do czego niemało przyczyniła się prasa, która w szeregu artykułów rzeczowych, ze znajomością sprawy, złe strony dekretu omówiła.

C. d. n.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Jarmark nasienny. Dnia 29 i 30 listopada r. b. (ostatni piątek i ostatnia sobota listopada) odbędzie się w Warszawie przy ulicy Kopernika 30. I-sze piętro VII-y Ogólno-Krajowy Jarmark Nasienny, organizowany przez Wydział Nasienny Centr. Tow. Organiz. i Kółek Rolniczych (Warszawa, ul. Kopernika 30 IV piętro, tel. 129-90) i przez Polski Związek Wytwórców nasion ogrodowych (Warszawa, ul. Bagatela 3, tel. 31-50).

Jarmark Nasienny obejmuje wszystkie działy nasion krajowych (nasiona rolne, pastewno-okopowe, warzywne, i kwiatowe, leśne i drzew, przemysłowe oraz ziemniaków).

Na Jarmark Nasienny przybywają producenci nasion i składnicy z całej Polski, oraz nabywcy zagraniczni.

W sobotę wieczorem dn. 30 listopada odbędzie się Zebranie Pojarmarczne, na którem zostaną ustalone ceny pojarmarczne.

Wstęp na Jarmark Nasienny bezpłatny.



Rekord dziennego udoju

Krowa r. czerwonej - polskiej „Gema" Nr. zw. 1235 T. G. nr. 11/VII. 1920 — ost. ociel. 4/X. 1929 w 25-tym dniu po ocieleniu 411 kg żywej wagi — 31.25 kg mleka o 3.92% tł. z 14.8 jedn. karmą. Stacja Zootechniczno-Dośw. M. T. R. w Mużyłowie.

Powiatowy pokaz koni w Kopyczyńcach. Z pośród licznych pokazów koni, które w r. b. urządziła Sekcja hodowli koni przy Małop. Tow. Rolniczem we Lwowie, do najbardziej udanych zaliczyć należy pokaz koni w Kopyczyńcach, który odbył się dnia 5. października, 1929 r.

Organizacją pokazu zajął się miejscowy Wydział Rady Powiatowej z energicznym Starostą p. Władysławem Janowskim na czele, wspólnie z miejscowem Okręgowem Tow. Roln., na czele którego stoją pp. Jan Choiński-Dzieduszycki i Inż. Tomisław Rościszewski. Dzięki zgodnej i wydatnej współpracy tych dwu instytucyj, odbyty w Kopyczyńcach pokaz koni postawić należy na pierwszem miejscu wszystkich w tym roku urządzanych pokazów.

Pokaz został w bardzo imponujący sposób obesłany dzięki zainteresowaniu wśród włościaństwa, zgłoszono zgórą tysiąc koni, z pośród których wstępna jury wybrała około połowę i dopuściła do ściślejszej konkurencji. W skład weszli pp. delegat Urzędu Woj. p. L. Lamparski, inspektor hodowli koni M. T. R. Lwów p. S. I. Mattauszek, zast. kierownika stada ogierów w Sądowej Wiszni, p M. Hollander, właść. dóbr p. S. Ujejski, p. K. Mieczychowski, inż. Rościszewski i p. M. Chmielowski.

Pieniężne nagrody ofiarowało: Ministerstwo Rolnictwa 500 zł, Wydział powiatowy 500 zł, Związek Ziemian pow. Kopyczyńce 340 zł, czyli w sumie 1340 zł które tyt. nagród i premij rozdzielono tylko hodowcom z pośród mniejszej własności. Największą sumę nagród otrzymał hodowca St. Mizera w Oryszkowiec, którego konie na każdej wystawie mogłyby być pokazane. Większa własność, która również bardzo poważnie zainteresowała się pokazem, otrzymała nagrody wyłącznie honorowe w postaci listów pochwalnych. Oto nazwiska nagrodzonych: pp. J. Choiński-Dzieduszycki, inż. T. Rościszewski, J. Abrysowski, K. Mieczychowski, S Ujejski, J. Czaykowski, A. Grzesik, M. Chmielowski.

Bardzo poważny rezultat pokazu został zaraz osiągnięty, bo sfery decydujące postanowiły w roku przyszłym umieścić w powiecie kilka stacyj kopulacyjnych ogierów państwowych, wskutek czego stan i poziom hodowli koni zostanie znacznie podniesiony. *S. I. M.*

„Batalja zbożowa". Prowadzona od lat kilku na życzenie premjera włoskiego, tak zwana „batalja zbożowa", czyli systematyczna akcja wzmożenia produkcji zbóż we Włoszech, dała w roku bieżącym dodatnie rezultaty.

Według danych, zebranych przez „Agenzia di Roma", w roku bieżącym spożytych będzie we Włoszech osiemdziesiąt miljonów kwintali zboża, z których tylko dziesięć będzie zakupionych za granicą, gdyż Włochy wyprodukowały siedemdziesiąt miljonów kwintali, czyli o kilkanaście miljonów kwintali więcej, niż lat poprzednich.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

251. Przy likwidacji serwitutów otrzymała gmina, jako las gminny od obszaru dworskiego, 12 morgów lasu, który obecnie jest ponad 100 letni i trzeba go wnet wyciąć. W owym czasie było we wsi tylko 60 numerów, a obecnie jest ponad 100.

Czy przy wycięciu lasu ma być drewno tylko na 60 części podzielone, czy też na każdy obecny numer ma przypaść równa ilość drewna?

Czy po skasowaniu obszarów dworskich, dwór, który obecnie ponosi największe ciężary na gminę, ma również jakie prawa do tego lasu? *Prenumerator*

252. Czy budżet gminny i szkolny jest tajny? *Prenumerator*

253. Gmina zakupuje co roku z budżetu drewno opałowe na szkołę, deski na ławki i podłogi ziedzone grzybem i t. d. Czy można żądać, by drewno to nie było kupo-

wane, a szło z lasu gminnego? Czy na wypadek budowy nowej szkoły nie można żądać od gminy, by dała potrzebne drewno z lasu gminnego, a ewentualnie nawet drewnem gminnem pokryła koszta fundamentów, dachu i robocizny?

Prenumerator

254. Mimo, iż dla sfej parafji i do dwóch sąsiednich niema dalej jak 4—5 km cała gmina chce założyć nową parafję.

Wieś górska i nader uboga nie będzie w stanie wybudować kościoła i potrzebnych budynków, a następnie utrzymać księdza.

Jak się bronić przeciw temu? Czy może urządzić głosowanie, w ten sposób, że na każdy złoty płaconego zasadniczego podatku miałby każdy jeden głos, czy też za każdy posiadany morg liczyć 1 głos, gdyż w przeciwnym razie, bezrolni i małorolni gotowi projekt przegłosować?

Jaka większość potrzebna w gminie przy głosowaniu na ten cel? Czy nie potrzeba przytem przedstawiciela Starostwa?

W razie gdyby gmina chciała dać drewno na kościół i budynki plebanji, jaka uchwała potrzebna do tego? Czy wystarczy uchwała Rady gminnej? Czy też całej gromady i w jakiej większości?

Prenumerator

255. W jaki sposób konserwować wytłoki buraczane. Czy przekładać je plewą? Czy można dodawać liście buraczane? Czy warto wymurować betonowe zagłębienia i jak wielkie na 1 wagon wytłoków?

Efbe

ODPOWIEDZI

Obowiązek dostarczania ziemniaków służbie

(II Odpowiedź na pytanie 230)

Wedle art. 22 b) umowy zbiorowej dla powiatów lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego na r. 1929/30 pracownicy otrzymują furmankę, do zwózki swoich produktów rolnych wyprodukowanych w tymże folwarku, w dnie powszednie.

B.

Kiszonki

(II Odpowiedź na pytanie 232)

Przy robieniu kiszonek dawanie jakiegoś „komina" jest zbyteczne. Liście buraczane, liście kapusty, drobne ziemniaki, a nawet i część wytłoków można mieszać w dołach cementowych, dobrze wszystkie produkty udeptując. Nakryć je trzeba deskami, i przycisnąć kamieniami, tak jak się to zazwyczaj robi przy kiszeniu pociętego sieczkarnią końskiego zębu. Kiszonki można robić w dołach cementowych, lecz takich, aby woda w nie nie spływała z wierzchu, ani też nie podsiąkała, gdyż kiszonka w zbytniej wilgoci mogłaby gnić, a chodzi też o to aby jak najbardziej utrudnić dostęp powietrza, a przy podmakaniu wraz z wodą dostawałoby się i powietrze do kiszonki w dołach.

Dodatek soli do kiszonki jest zbyteczny, lepiej zadawać ją wraz z karmą mieszając np. otręby ze solą, której mniej więcej 50—80 g na 1000 kg żywej wagi wystarczy.

K. S.

Kilkuletnia uprawa ziemniaków

(Odpowiedź na pytanie 249)

Kilkuletnia uprawa ziemniaków po sobie jest o tyle niebezpieczna, że sprzyja rozmnożeniu się najrozmaitszych chorób, jakie atakują tę roślinę. Pozatem, przy zwłaszcza silniejszem nawożeniu potasem, ziemniaki mogą się zupełnie dobrze po sobie udawać. O ileby zatem tylko zauważyło się wystąpienie jakiejkolwiek choroby na ziemniakach, należałoby absolutnie zaniechać wysadzania ich w drugim roku na tem samem polu. Stosowanie wapna tylko w niewielkiej mierze oddziałać może na usunięcie niebezpieczeństwa rozmnożenia się danej choroby.

J.

Założenie klombu z bylin

(Odpowiedź na pytanie 250)

Wysokość wspomnianych w pytaniu roślin w przybliżeniu jest następująca: Aster alpinus 25 cm, Dianthus plumarius 35 cm, Gaillardia grandiflora 50 cm, Geum coccineum 60 cm, Aquilegia vulgaris 70 cm, Chelone barbata 70 cm, Leucanthemum maximum 80 cm, Coreopsis grandiflora 100 cm, Digitalis purpurea 120, Rudbeckia laciniata 200 cm.

Przy rozmieszczeniu sadzić należy najwyższe jako tło, ku przodowi stopniowo coraz niższe.

M.

Konserwowanie wytłoków buraczanych

(Odpowiedź na pytanie 232 i 255)

Wszelki materjał karmowy można przechować w stanie suchym, lub mokrym (wilgotnym). W ostatnim wypadku mogą to być parzonki, lub kiszonki.

Przy sporządzaniu kiszonki, jako formy najwygodniejszej i najczęściej stosowanej do przechowania różnych materjałów karmowych, jest rzeczą ważną, by przy tem były najmniejsze straty zwłaszcza związków azotowych, oraz by czynnikiem konserwującym był kwas mleczny, otrymany przez równocześnie z tym procesem rozmnażające się bakterje kwasu mlecznego. Bakterje odnośne znajdują się zwykle w dostatecznej ilości na przechowywanej karmie, można je jednak i umyślnie dodawać jako czystą kulturę. Zwykle posługujemy się jednak bakterjami, znajdującemi się na produktach, prowadząc t. zw. samowolną fermentację (kiszenie).

Do rozwoju i działania bakteryj kwasu mlecznego potrzebne są: wilgoć, cukier, związki azotowe i mineralne. Produkty brane do kwaszenia zawierają dużo wody, bo zwykle 90—95%, dalej zawierają dostateczną ilość związków azotowych i mineralnych, natomiast brak im czasami cukru. Ten cukier znajdujemy w wielkiej ilości w liściach buraczanych i odpadkach z buraków cukrowych. W wypadkach zatem, gdzie przewidujemy, że może zachodzić brak cukru, tam jest wskazane dodać do materjału kiszonego liści, lub innych odpadków buraczanych, a w braku tego rodzaju materjału można sięgnąć do melasy. Ilość cukru potrzebna dla tego celu jest drobna, bo około 1%. Naturalnie jest zupełnie mylne, by do liści, czy odpadków buraczanych, albo liści z kapusty, łuszczyn grochowych etc. bogatych w cukier dodawać jeszcze rozcieńczonej melasy.

Bakterje, o których rozwój nam chodzi, należą do beztlenowych, a wręcz obecność tlenu (powietrza) jest w kiszonce niekorzystna, bo umożliwia i pobudza rozwój bakteryj niepożądanych. Przy sporządzaniu kiszonki trzeba przeto uważać, by powietrze było z całej masy wyparte i by o ile możności, nie dochodziło. Wyparcie powietrza następuje przez systematyczne i staranne ubijanie materjału kiszonego. Pod tym względem obowiązują prawidła jakie mamy przy kiszeniu, względnie układaniu kapusty kiszonej. Trzeba zatem materjał kiszony układać równomiernie i każdą partję należycie i równo ubić, by uzyskać jednolitą zwartą masę. Z powyższego wynika też jasno, że dla tego celu będą się nadawały kadzie, wieże lub doły o małej stosunkowo średnicy, a dużej głębokości, pobudowane z materjału zwięzłego (sila). Po skończonem ułożeniu kiszonki należy warstwę górną szczelnie zamknąć, zwłaszcza jeżeli kiszonka ma pozostać czas dłuższy. Najlepszem zamknięciem są: lekko zaprószona słoma, na to deski, na które przychodzi warstwa dobrej, zwięzłej gliny (iłu).

Dodawanie plewy, lub innego materjału suchego, zależy od jakości kiszonego materjału. Jeżeli bierzemy do tego celu np. świeże liście buraczane, zatem materjał bogaty w wodę, to można przemieszywać je z plewą lub sieczką, gdyż w tych warunkach zostaną dostatecznie dobrze nawilżone, co jest koniecznym warunkiem dla dobrego i zwartego ułożenia kiszonki. Jeżeli natomiast użyjemy liści silnie przewiędłych, lub innego tego rodzaju materjału, to jako uboższy w wodę, będzie pozwalał na mniejszy dodatek suchego materjału. Dalej ważne dla zwartego ułożenia materjału kiszonego jest jego rozdrobnienie, muszą być tem mniejsze kawałki, im materjał jest twardszy.

Wreszcie co się tyczy solenia, to nie jest ono potrzebne, lecz można go stosować bez szkody dla otrzymania kiszonki, jeżeli względy karmowe za tem przemawiają.

Dla otrzymania kiszonek najlepsze okazały się sila murowane. Takie właśnie sila spotykamy w Pudliszkach, poczta Krobia, wojew. Poznańskie. Zarząd majętności posiada w tym kierunku kiszenia różnego produktu znaczne doświadczenie i chętnie udzieli każdemu wszelkich objaśnień.

T. Chrząszcz.

Czy stary drzewostan gminny ma być rozdzielony pomiędzy dawnych członków gminy, czy też i nowych, którzy nie korzystali z serwitutu, za zniesienie którego został las gminie nadany?

(Odpowiedź na pytanie 251)

Jeżeli gmina otrzymała las tytułem ekwiwalentu za prawo serwitutowe (najprawdopodobniej t. zw. „gmina chrześcijańska") to las ten gminny jest dobrem publicznem, dobrem gminy, a nie poszczególnych członków gminy i służy tym członkom wprawdzie ograniczone prawo użytkowania tego lasu pod nadzorem władz samorządowych, atoli nie sięgające aż do prawa swobodnego rozdziału starodrzewiem tego lasu pomiędzy siebie.

Drzewostan lasu winien służyć celom ogólnym gminy, jak zakupna, za spieniężenie drzewostanu gruntów (pastwisk) dla gminy, jak na odbudowę szkoły, budynków parafjalnych, domu gminnego, a nawet na wsparcie budulcem od czasu do czasu bądź zubożałych członków gminy, bądź dotkniętych pożarem na odbudowę budynków i t. p., nigdy zaś do rozchwytywania drzew pomiędzy siebie.

Wszystkie te cele muszą być uchwalone przez radę gminną, a uchwała odnośna, będąca dyspozycją dobra gminnego, musi być zatwierdzoną przez Wydział powiatowy.

W tym stanie rzeczy odpada odpowiedź na dalsze pytanie, czy obszary dworskie, które zniesiono z chwilą wprowadzenia

ustawy z 1919 r. w życie i złączono administracyjnie z gminami, mogą w tym „rozdziale“ dobra publicznego partycypować.

Czy obszary dworskie przydzielone do gminy ustawą z 1919 r. mogą brać udział w korzyściach z majątku gminnego na tem miejscu około r. 1928 wyjaśniłem już, iż stylizacja tej ustawy jest taką, że konia z rzędem daćby należało temu, ktoby odnośny zakaz korzystania zrozumiał. Paragraf sprzeciwia się paragrafowi — i mojem zdaniem jest podstawa do interpretowania, że nowo przybyłym, wskutek wcielenia do gmin obszarów dworskich, członkom gminy nie może być zaprzeczone prawo korzystania z dobra gminnego w rozmiarach ogólnie stosowanych.

Dr. Karol Czerny.

Czy budżety gminne i szkolne są tajne?

(Odpowiedź na pytanie 252)

Do budżetów gminy i szkoły (rady szkolnej miejscowej) winien być dozwolonym wgląd każdemu członkowi gminy. Gdyby ze względów na przeszkody w urzędowaniu wzbraniano, można w towarzystwie członka rady gminnej, lub rady szkolnej miejscowej, budżety te przeglądać w każdym czasie.

Dr. Karol Czerny.

Czy dopuszczalne jest pokrywanie potrzeb opału szkoły z lasu gminnego?

(Odpowiedź na pytanie 253)

O ile las jest niskopienny, liściasty — a nie jest czystem starodrzewiem, pochodzącem z gospodarki wysokopiennej, można na radzie gminnej, a w związku z nią na radzie szkolnej żądać zaspokojenia potrzeb opałowych szkoły z lasu gminnego, t. j. z odnośnego oddziału w planie lasowym oznaczonego, który w danym roku, w myśl zatwierdzenia władzy lasowej (Województwa), przychodzi do wyrębu. W takim razie budżet gminy dozna ulgi, a z tem odpadłaby część opodatkowania na ten cel w tym wypadku, gdyby z dodatków do podatków nie dało się pokryć wydatku na kupno opału.

Z tem zastrzeżeniem, uzyskania zezwolenia ze strony nadzoru lasowego i Wydziału powiatowego, można uczynić tak w Radzie gminnej, jak i w Radzie szkolnej miejscowej wniosek, aby budulec do budowy nowej szkoły czerpała ze starodrzewia lasu gminnego.

Dr. Karol Czerny.

Sprawa tworzenia nowej parafji i budowy kościoła i budynków plebańskich

(Odpowiedź na pytanie 254)

Sprawa ta nie zależy li tylko od kilku członków rady gminnej. Czynnikami stanowiącemi o tem są ordynarjat biskupi, władze administracyjne, władze samorządowe ect., których zadaniem jest zbadanie potrzeby i możności danej gminy pokrycia i stałego pokrywania dużych wydatków, połączonych z instalacją nowej parafji i jej utrzymaniem dalszem.

Przed temi czynnikami decydującemi należy podnosić dane zarzuty — bo odwoływanie się do plebiscytu gminnego może mieć pewne znaczenie moralne, nad któremi władzom łatwo często przejść do porządku dziennego.

Na takim plebiscycie — jak wogóle na każdem zebraniu — głosować będą obecni wedle ilości osób.

Żądać głosowania wedle ilości morgów reprezentowanych przez obecnych na zebraniu, albo wedle płaconych przez nich podatków bezpośrednich, będzie wołaniem na puszczy wobec dzisiejszych zasad równouprawnienia... mimo że „post festum“, gdy ciężary zapadną, pokrywać będzie się musiało wedle... klucza podatkowego.

Starostwo bierze udział tylko w posiedzeniu decydującem o budowie, tak zwanego parafjalnego Komitetu budowy budynków kościelnych i parafjalnych, zresztą w kwestji erekcji parafji informuje władze wyższe.

Do ważności uchwał Rady gminnej potrzebna jest zwykła większość głosów obecnych na radzie jej członków, o ile jest przepisany komplet obecnych radnych.

W sprawie dysponowania drzewostanem gminnym powzięta zatem może być uchwała Rady gminnej zwykłą większością głosów, licząc wedle „obecnych na posiedzeniu głów“. Uchwała ta jednak musi uzyskać zatwierdzenie Wydziału powiatowego. Każdemu członkowi gminy przysługuje prawo przeciw uchwałom Rady gminnej, a także przeciw zatwierdzeniu ich przez Wydział powiatowy, wnieść rekursy do Wyższych instancyj.

Radzę właścicielom zniesionych obszarów dworskich aby wchodzili w skład Rad gminnych (§ 16 ord. gm. wyb.) iżby nie dali się zaskoczyć żadnym uchwałom Rady, które najchętniej dziś uchwalają ciężary, skoro np. w przeważnej części stosownie do klucza podatkowego ponoszą właściciele tych obszarów, często w celach odnośnych najmniej interesowani.

Dr. Karol Czerny.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

W Nr. 44 poznańskiego „Poradnika Gospodarskiego“ znajdujemy „Memorjał w sprawie nałożonego cła na saletrę chilijską, wystosowany przez Związek Plantatorów Buraków Cukrowych Wielkopolski i Pomorza do P. T. Ministrów Rolnictwa, Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz P. Premjerowi“. Ze względu na ważne momenty i argumenty, podane w tymże memorjale, które posiadają analogiczne znaczenie i dla naszych stosunków rolniczych, podajemy powyższy memorjał in ekstenso:

Memorjał w sprawie saletry chilijskiej

Rozporządzeniem z dnia 9 sierpnia r. b. (Dz. Ust. Nr. 59 art. 465) wprowadzono cło przywozowe na saletrę chilijską w wysokości 10 zł od 100 kg. — Ponieważ pomienione cło odnosi się do jednego z najważniejszych czynników produkcji buraka cukrowego, pozwalamy sobie w tej sprawie podać nasze uwagi i prosić o rozważenie postulatów rolnictwa ziem zachodnich, plantującego buraki cukrowe.

Wprowadzenie cła na saletrę chilijską ma na celu ograniczenie jej konsumcji a więc i import z równoczesnem podniesieniem konsumcji nawozów azotowych krajowych.

Podzielając w zupełności konieczność dążenia do rozbudowy przemysłu nawozów azotowych w kraju tak ważnego z punktu widzenia produkcji rolniczej oraz z punktu ogólno-krajowych interesów a w szczególności obrony Państwa, Związek nasz stwierdzić musi, że rozwój krajowego przemysłu azotowego nie może odbywać się wyłącznie kosztem rolnictwa, do czego prowadzi nałożenie cła na saletrę chilijską.

Po rozważeniu realnych możliwości zastąpienia saletry chilijskiej innemi nawozami azotowemi uważamy, że przesunięcie konsumcji na korzyść krajowych nawozów azotowych wprowadza podrożenie kosztu produkcji rolniczej, gdyż rozpiętość w cenie krajowych nawozów, a saletrą jest mniejsza od rozpiętości w wydajności tych nawozów.

Zastąpienie saletry chilijskiej krajowemi nawozami niejednokrotnie jest wręcz niemożliwe ze względu na inną przyswajalność poszczególnych nawozów przez roślinę, co specjalnie ważne jest przy nawożeniu pogłównem.

Doświadczenia naukowo-laboratoryjne, doświadczenia na poletkach prowadzonych pod naukowem kierownictwem i doświadczenie praktyków rolników przy normalnej uprawie na dużych przestrzeniach wykazują zgodność przy ocenie użyteczności saletry chilijskiej w porównaniu z innemi nawozami azotowemi a z doświadczeń tych wynika, że zatamowanie używania saletry chilijskiej po pierwsze obniży wydajność rolną, powtóre podniesie koszt produkcji.

Według obliczeń Dr. Kosińskiego przeprowadzonych na mocy wyników z szeregu doświadczeń z burakami cukrowemi okazuje się, że wartość użytkowa saletry chilijskiej jest znacznie większa od wartości użytkowej innych nawozów azotowych.

Przyjmując wartość użytkową 1 kg azotu w saletrze chilijskiej za 100 otrzymuje Dr. Kosiński wartość użytkową 1 kg dla nitrofosu 46,3, saletry amonowej 66,6, saletry norweskiej 65,1, siarczanu amonu 657, azotniaku 52.

Chcąc utrzymać wydajność gleby na obecnej wysokości przez zastąpienie saletry chilijskiej innemi nawozami azotowemi, dawki tych nawozów należy odpowiednio podnieść, na skutek czego koszt produkcji na 1 ha wzrasta poważnie a co ilustruje poniżej przytoczone wyliczenie.

Nazwa nawozu	Wartość użytkowa nawozów azotowych przyjmując, że użyteczność 1 kg azotu w saletrze 100	Koszt w zł 1 kg azotu dla poszczególnych nawozów azotowych	Koszt w zł poszczególnego nawozu azotowego potrzebnego do wyprodukow. jednakowych ilości buraka
Saletra chilijska 15,5%	100	3.23	3.23
Nitrofos 15,5%	46,3	3.02	6.52
Saletra amonowa 35%	66,6	2.63	3.95
Saletra norweska 13,5%	65,1	3.06	4.7
Siarczan amonu 20% .	65,7	2.23	3.39
Azotniak 22%	52	1.95	3.76

Przytoczone wyżej obliczenie dostatecznie wymownie ilustruje szkody dla rolnictwa jakie powstać muszą z chwilą zastąpienia saletry chilijskiej innemi nawozami.

Niezależnie od większej wartości użytkowej w jednostce, saletra chilijska jest nie zastąpionym nawozem przy stosowaniu nawożenia t. zw. „pogłównego“ dla zasilenia rośliny w pewnych czasokresach jej wegetacji i to ze względu na szybkie działanie i ze względu na brak niebezpieczeństwa spalenia rośliny.

Pomijając fakt, że saletra chilijska szczególnie na plantacjach buraczanych służy niejednokrotnie jako środek walki z chorobami i szkodnikami, możność stosowania tego nawozu pogłównie wprowadza racjonalizację stosowania nawozów przez uzupełnienie nawożenia na polach o słabszej wegetacji i daje możność nawożenia dodatkowego w okresach o małych ilościach opadów.

W pewnych okresach saletra chilijska stosowaną być musi jako środek pobudzający i wzmacniający i tem samem przyczynia się do lepszego wyzyskania przez roślinę nawozów trudniej przyswajalnych i wolniej działających, wobec czego przez stosowanie saletry chilijskiej w pewnej proporcji do innych nawozów podnosi się wartość użytkową tych ostatnich.

Jak wynika z przeprowadzonej przez nasz Związek ankiety co do sposobu nawożenia plantacyj buraczanych nawozami azotowemi, saletra chilijska stanowi 32,7% ogólnej ilości azotowych, co wskazuje na fakt dążenia rolnictwa do używania nawozów krajowych, a kwestja opłacalności poszczególnych nawozów w pewnym ich układzie decyduje o tem, że saletra chilijska usuniętą być nie może i w odpowiedniej proporcji do innych nawozów azotowych utrzymaną być musi.

Pogląd na zużycie poszczególnych rodzaji nawozów azotowych na plantacje buraczane ziem zachodnich daje zamieszczona tablica I.

Przyjmując pod uwagę wartość użytkową poszczególnych rodzaji nawozów azotowych za Dr. Kosińskim przy zastąpieniu saletry chilijskiej innemi nawozami plantacje zachodniej Polski miałyby droższy koszt produkcji od 1,153 tysięcy zł do 7,110.000 zł w zależności od rodzaju nawozów jakiemiby się saletrę zastąpiło — jak wynika z tablicy II.

Wobec braku opłacalności produkcji rolnej na skutek niskich cen na wszystkie ziemiopłody podrożenie o 20% jednego z podstawowych środków produkcyjnych, kryzys obecnie przeżywany przez rolnictwo musi pogłębić, gdyż jak wyżej wykazaliśmy, saletra usuniętą być nie może i to ze względu na jej większą użyteczność, ze względu na brak krajowych nawozów azotowych, więc podrożenie produkcji rolnej jest nieuniknione.

Gdybyśmy nawet przyjęli, że produkcja krajowa wzrośnie w takim stopniu, że zapotrzebowanie rolnictwa na nawozy azotowe będzie w stanie pokryć, to jednak po zestawieniu podrożenia kosztu produkcji wywołanego droższą saletrą z podrożeniem kosztu produkcji, które powstanie na skutek zastosowania nawozu o mniejszej użyteczności rolniczej, bezwzględnie przechyli szalę na korzyść saletry chilijskiej, gdyż ta ostatnia w pewnej proporcji z innemi gwarantuje największy plon, oraz poza tem nadaje się do stosowania pogłównego.

Podrożenie kosztów produkcji samych buraków cukrowych na ziemiach zachodnich przy stosowaniu saletry chilijskiej w dotychczasowej ilości po nałożeniu cła przywozowego wynosić będzie 1,416.000 zł przy zastąpieniu saletry azotniakiem złotych 1,153.000.

Różnica 263.000 na całym obszarze plantacyj nie zadecyduje o przejściu na azotniak ze względu na większą pewność działania saletry, większą umiejętność stosowania jej, oraz ze względu na nawożenie pogłówne jako niemożliwe innemi nawozami.

Tutaj zaznaczyć musimy, że umiejętność stosowania poszczególnych nawozów posiada bardzo duże znaczenie praktyczne i w przeważnej mierze decyduje o rezultatach w plonie, natomiast umiejętność taka przychodzi po szeregu lat, w których za naukę niejednokrotnie płaci się bardzo drogo.

Tablica I.

Nazwa nawozu	Ilość q wysiewu na ha według ankiety na obszarze 32 814 ha	Zużycie na woj. poznańskie obszar plant. buracz. 85 778 ha	Zużycie na woj. pomorskie obszar plant. buracz. 21 239 ha	Razem na Wielkop. i Pomorze na ogólnym obszarze 107 017 ha w q	w tonnach	%%
Saletra chilijska	1.325	113.555	28.141	141.696	14.169.6	32.7
Azotniak 21%	2.036	174.644	43.242	217.886	21.788.6	50.3
Azotan amonu 35%	0 429	36.798	9 111	45.909	4.590.9	10.6
Nitrofos 15–17%	0.043	3.688	913	4.601	460.1	1
Saletra norweska 13%	0.092	7.271	1.953	9.224	922 4	2.1
Siarczan amonu 20%	0 132	11.322	2 803	14.125	1.412.5	3.3
		347.278	86.163	433.441	43 344.1	100%

Przeliczenie kosztów nawożenia przy zastąpieniu saletry chilijskiej innemi nawozami na 1 ha plantacji buraczanych

Nazwa nawozu	Ilość q wysiewu na ha według ankiety	Obecne koszta nawoż. pod buraki na 1 ha w zł. nawozami azot.	Koszta nawoż. przy zastąp. saletry chil. azotniak. na ha w zł.	Koszta nawoż. przy zastąp. seletry chil. azotanem amonu w ha	Koszta nawoż. przy zastąp. salet y chil. nitrofosem ha w zł.	Koszta naw. przy zast. sal. chil. saletrą wapn. norwesk. ha w zł.	Koszta naw. przy zast. saletry chil. siarczanem amonu na ha
Saletra chilijska 15,5%	1.325	66.41	—	—	—	—	—
Azotniak 22%	2.036	87.28	164.47	87.28	87.28	87.28	87.28
Azotan amonu 35%	0.429	39.28	39.28	120.37	39.28	39.28	39.28
Nitrofos 15,5%	0.043	1.84	1.84	1.84	135.69	1.84	1.84
Saletra norweska wapniowa 13,5%	0.092	3.80	3.80	3.80	3.80	100.29	3.80
Siarczan amonu 20%	0.132	5.89	5.89	5.89	5.89	5.89	75.48
		204.50	215.28	219.18	271.94	234.58	207.66

Tablica II.

Rodzaje stosowanych sposobów nawożenia azotowego	Koszt poszczególnego nawożenia na 1 ha w złotych	Wzrost kosztów nawożenia przy zastąpieniu saletry chilijskiej innemi nawozami azotowemi na ha w zł	Ile będzie musiała Wielkopolska i Pomorze dokładać do produkcji buraka cukr. przy zast. sal. chil. innemi nawoz. azotowemi
Nawożenie w ilości: saletra chilijska 1.325 q — azotniak 2.036 q — azotan amonu 0.429 q — Nitrofos 0.043 q — saletra norweska 0.092 q siarczan amonu 0.132 q	204.50	—	—
Nawożenie jak wyżej jedynie zastąpiono saletrę chilijską azotniakiem w przeliczeniu na wartość użytkową azotu	215.28	10.78	1.153.643.26
Nawożenie jak wyżej, zastąpiono saletrę chilijską azotem amonu	219.18	14.68	1.571 009.56
Nawożenie jak wyżej, zastąpiono saletrę chilijską nitrofosem	271.94	67.44	7.110.209.48
Nawożenie jak wyżej, zastąpiono saletrę chilijską — saletrą wapniowo norweską	234.58	30 08	3.967.190.36
Nawożenie jak wyżej, zastąpiono saletrę chilijską siarczanem amonu	207 66	3.18	336.173.72

Rolnictwo zachodnie, biorąc pod uwagę szerokie masy, doświadczenie swoje z obchodzeniem się z saletrą chilijską zdobywało przez dziesiątki lat i dzisiaj z nawozu tego potrafi wyciągnąć maksymalne korzyści.

Natomiast powiedzieć tego nie można o umiejętności wyciągnięcia korzyści z innych nawozów azotowych.

Jeżeli doświadczenia prowadzone pod kierownictwem Dr. Kosińskiego wykazują poważną rozpiętość w użyteczności poszczególnych nawozów azotowych, to z całą stanowczością stwierdzić można, że rozpiętość ta wzrośnie u rolnika-praktyka przez fakt, że praktyk niema tej umiejętności w stosowaniu nawozów krajowych, jaką mają ludzie nauki i doświadczalnicy.

Opłacalność w praktyce będzie mniejszą, niż wykazują dane przez nas wyżej obliczenia, a pozatem liczyć się należy ze zmniejszeniem się plonów.

Wobec znacznie większej użyteczności saletry chilijskiej od innych nawozów azotowych uważamy, że jedynie racjonalną drogą do zmniejszenia jej konsumcji i to tylko tej konsumcji, kiedy saletrę stosuje się przed siewem, jest obniżenie cen na krajowe nawozy do granic, przy których zwiększenie dawek nawozów krajowych dla osiągnięcia 100% wartości saletry pociągnie mniejszy za sobą koszt, niż przy zastosowaniu saletry chilijskiej.

Wprawdzie obecnie wprowadzone cło na saletrę chilijską pogłębia rozpiętość między ceną krajowych nawozów a saletrą i tem samem stwarza lepszą konjunkturę dla nawozów krajowych, lecz polepszenie tej konjunktury odbywa się wyłącznie na koszt rolnictwa, przez podrożenie produkcji niezależnie od tego, czy poszczególne warsztaty będą preferowały jeden czy drugi nawóz.

Rozpatrując ruch ceny azotniaku, którego produkcja i konsumcja wśród nawozów azotowych jest największą, konstatujemy stałą zwyżkę.

Cena azotniaku w zł za 100 kg parytet Poznań:

Rok:	1926	1927	1928	1929
zł	33,6	37,8	40.67	42,86

W tem też należy dopatrywać się względnie małego wzrostu konsumcji tego nawozu i to ze względu na zbyt wysoką cenę w stosunku do jego użyteczności, pomijając już trudności związane z wysiewem.

Jeżeli wprowadzone cło na saletrę chilijską ma chronić produkcję nowo powstającej fabryki nawozów azotowych w Mościcach, to stwierdzić musimy, że zanim nawóz z tej fabryki nie został wypuszczony na rynek i nie został wypróbowany przez rolnictwo, ochrona celna jest przedwczesna, a w skutkach swoich dla produkcji rolniczej wysoce niebezpieczna.

Tutaj powołać się musimy na przykład Niemiec, gdzie pomimo znacznej nadprodukcji krajowych nawozów azotowych jednakże w polityce gospodarczej względy rolnicze przeważają i saletra chilijska wchodzi do kraju bez opłat celnych. Konieczny dla kraju rozwój przemysłu azotowego znajduje potrzebną dla siebie pomoc w innej formie, niż obciążenie rolnictwa.

Według inż. Tereszczenko konsumcja Niemiec wynosi zaledwie 440.000 tonn azotu, wobec 740.000 tonn produkcji.

Pomimo takiego ustosunkowania się konsumcji do produkcji Niemcy w roku 1928/29 importowały saletry chilijskiej przeszło 100.000 tonn.

Że rolnictwo bez saletry chilijskiej obejść się nie będzie mogło przewiduje to samo Rząd, skoro dopuszcza wprowadzenie kontyngentów bezcłowych za zezwoleniem Pana Ministra Skarbu.

Jednakże samo wyznaczenie kontyngentów bezcłowych tańszej saletry rolnikowi nie gwarantuje bez zachowania pewnej ostrożności przy wyborze odsprzedawcy, gdyż w konsekwencji w obrocie handlowym, szczególnie w okresach większego zapotrzebowania, będzie zawsze saletra chilijska o wyższej cenie: cały zysk z tego tytułu przeleje się na pośrednika, rolnictwo będzie ponosić ciężary — Skarb korzyści z nich mieć nie będzie.

Reasumując wszystko wyżej powiedziane stwierdzamy, że saletra chilijska:

a) jest najtańszym nawozem azotowym,

b) użyta w pewnej proporcji z innemi nawozami azotowemi daje największą rentowność i podnosi wydajność innych nawozów,

c) jest środkiem koniecznym i niezastąpionym przy zasilaniu słabszych pól już w okresie wegetacji,

d) jest najłatwiejszą w stosowaniu i rolnictwo posiada dostateczną wiedzę w obchodzeniu się z tym nawozem,

e) utrzymuje na pewnym poziomie ceny reszty nawozów szczególnie produkcji krajowej,

wobec czego najkategoryczniej wypowiadamy się przeciwko wprowadzeniu cła przywozowego i prosimy Rząd o poddanie rewizji wydanego zarządzenia, oraz wycofania go. — Gdyby jednakże Rząd do postulatów naszych całkowicie nie przychylił się prosimy o wyznaczenie kontygentów bezcłowych w ilości ubiegłorocznego zapotrzebowania, przyczem przy udzielaniu pozwolenia na przywóz bezcłowy winny być brane tylko te instytucje handlowe, co do których organizacje rolnicze wyrażą swoją zgodę, a to ze względu na konieczność uniknięcia pobierania przez odsprzedawców ceny łącznie z cłem na saletrę bezcłową.

W końcu stwierdzamy, że utrzymanie przy życiu cła na saletrę chilijską odbije się ujemnie na produkcji rolnej, przyczyni się do podrożenia kosztu produkcji i pogłębi rozpiętość między kosztem własnym producenta a ceną sprzedażną.

TO I OWO

W zakres naszego słownictwa rolniczego wchodzą między innemi nazwy następujące:

Wieś — sioło — osiedle — osada — przysiołek — gospodarstwo (może dwojakiego znaczenia) — folwark — obejście zagroda — podwórze — majdan — okólnik.

Byłoby bardzo pożądane, ażeby ściśle określić znaczenie powyższych nazw, a tem samem używanie ich należyte, tak by co do nich nie stosowano nieszczęsnego „Wolno w Polsce jak kto chce".

Nazwy powyższe wchodzą, lub w przyszłości wejść mogą, w ogłoszenia urzędowe, w ustawodawstwo czy to państwowe czy samorządowe, podatkowe lub rolne, mogą być spotykane w rozprawach ekonomicznych, stanowiąc przedmioty znaczenia rolniczego, niechby je więc wszyscy jednakowo rozumieli. — Zwracam się niniejszem do wszystkich, którym chodzi o rozwój naszej mowy i takie ustalenie słownictwa naszego, ażebyśmy z całą ścisłością mieli określone co one wyrażają — by zechcieli zdanie swoje wypowiedzieć co do wszystkich, lub niektórych z tych wyrazów na łamach „Rolnika", lub pism rolniczych z poza Małopolski.

Na podstawie tych zdań z powołaniem się może na słowniki, lub zabytki językowe, możnaby zbiorowem porozumieniem dojść do ustalenia ich znaczenia.

Nazw „majętność i włość" nie włożyłem między słowa wątpliwego znaczenia, bo znaczenie majętności jako obszaru ziemi w jednej gminie katastralnej, należącej do ziemianina, a podobnie włości jako razem wziętych gruntów, należących do jednego gospodarstwa włościańskiego — są już ustalone i stosowane stale w piśmiennictwie rolniczem, zwłaszcza w Wielkopolsce i Małopolsce. Gdybym pominął jakąś nazwę znaczeniem bliską zestawionych, proszę by nią uzupełniono poczet tych nazw do określenia podanych.

x....r.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się w krótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających

Garnitur młocarniany 4 HP w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zarząd folwarku Kupiatycze, p. Niżankowice.

Marchew jadalna, buraki ćwikowe, sprzeda folwark Przedzielnica, Nowe-Miasto, Małopolska.

Dobermana i Bernarda rocznego sprzeda Hodowla, Worochta, p. Bełz. —47

Dzierżawa polowania pod Lwowem wolna zaraz, 1500 morgów roli i lasu, Nagórzany o. p. Nawarja.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Powoli zaczynamy wchodzić w okres, w którym dadzą się już światowe wyniki zbiorów ująć w liczby aproksymatywne. Rzecz jasna, że posiadane dotychczas odnośne daty nie są jeszcze zupełnie ścisłe, oparte bowiem jedynie tylko na omłotach próbnych, dopuszczają możliwości pewnych odchyleń wgórę albo wdół. W każdym jednak razie odtworzenie sobie ogólnego obrazu sytuacji zbożowej w większości państw świata jest już możliwe.

Jeżeli chodzi o Europę, to nie wnikając w szczegóły stwierdzić można, że sytuacja pod względem wyników zbiorów naogół jest dobra. W większości bowiem państw europejskich zbiory dały wyniki zadowalniające, jedynie niekorzystne warunki atmosferyczne w krajach naddunajskich spowodowały znaczne obniżenie zbiorów w szczególności pszenicy. Ze specjalnie obfitemi natomiast zbiorami pszenicy w r. b. spotykamy się we Francji,

Włoszech, a także i Hiszpanji. W rezultacie ogólną produkcję europejską pszenicy na rok 1929 ocenia się na 362 milj. kwintali. Liczba ta znacznie zbliża się do maksimum osiągniętego w ciągu ostatniego pięciolecia, a mianowicie do liczby 368 milj. kwintali uzyskanej w latach 1925 i 1928.

Zbiory żyta, wynoszące wedle liczb dotychczas posiadanych 215 milj. kwintali, dorównują naogół zbiorom osiągniętym w r. ub. Jęczmień i owies zaś wykazały wydajność w wysokości nieosiągniętej od lat siedmiu.

Co się tyczy Rosji Sowieckiej brak jest narazie jeszcze jakichkolwiek liczb konkretnych. Do dyspozycji stoją jedynie w tym wypadku urzędowe ogłoszenia, oceniające prawdopodobny wynik zbiorów na podstawie stanu wegetacji w połowie lipca. Wedle tych ogłoszeń, spodziewaną była nadwyżka zbiorów obecnych ponad stan z roku poprzedniego w wysokości około 7%. Nadwyżka ta jednak przypadnie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jedynie tylko na produkty pastewne, o ile bowiem chodzi o wszelkie gatunki zbóż, to prawdopodobnie stan roku poprzedniego nie zostanie przewyższony.

W zupełnie odrębnej sytuacji, aniżeli Europa, znajduje się Ameryka półn. i to zarówno Stany Zjednoczone, jak też i Kanada. Długotrwała posucha, panująca w tych krajach w najważniejszych okresach wegetacji zbóż, odbiła się specjalnie ujemnie na pszenicy i owsie. Przy pszenicy bowiem tegoroczne zbiory Ameryki Północnej, w porównaniu ze zbiorami roku 1928, wykazują spadek o 97 milj. kwintali, przy owsie zaś o 61 milj.. Wyniki te są najniższe jakie osiągnięto w ciągu ostatniego siedmiolecia. Zbiory jęczmienia przewidziane są również mniejsze o 18 milj. kwintali.

Kraje azjatyckie istotnych zmian nie wykazują w porównaniu z latami ubiegłemi. Tutaj narazie stwierdzić się dają pewne nadwyżki ponad zbiory osiągnięte w r. 1928 w szczególności przy pszenicy z 91,7 milj. kwintali na 101,6 milj., przy jęczmieniu zaś z 28,2 milj. na 30,2 milj.

Początkowe doskonałe horoskopy w Afryce Północnej nie spełniły się i zarówno pszenica jak i jęczmień znaczny tam wykazują spadek.

W liczbach ostatecznych (jednak jeszcze niedefinitywnych) światowe zbiory zbóż w r. b., w porównaniu z r. 1928 przedstawiają się następująco w milj. kwintali:

	1928	1929
pszenica	777,3	871,3
żyto	229,1	229,6
jęczmień	269,6	285,5
owies	398,5	454,6

Zaznaczyć wypada, że liczby powyższe nie obejmują krajów wszystkich, w szczególności nie uwzględniają Rosji Sowieckiej.

Tabela powyższa wykazuje przedewszystkiem znaczny spadek zbiorów przy pszenicy o 94 milj. kwintali i przy owsie o 56 milj. Na ten stan wpłynął przedewszystkiem, jak wyżej zaznaczono, znacznie mniej korzystny stan rzeczy w Ameryce półn. Przy życie uprawianem głównie w Europie stan r. b. jest prawie że analogiczny ze stanem r. ub. Jęczmień wreszcie wykazuje spadek o 16 milj. kwintali.

Znaczny spadek produkcji pszenicy nie kryje jednak w sobie absolutnie najmniejszego niebezpieczeństwa co do pokrycia zapotrzebowania konsumcji światowej. Zdać sobie bowiem sprawę należy z tego, że zeszłoroczne zbiory pszenicy były naprawdę wyjątkowo rekordowe, i że skutkiem tego pozostały na kampanję bieżącą bardzo poważne remanenty, które też łącznie ze zbiorami bież. wystarczą aż nadto na pokrycie zapotrzebowania kampanji bież. Pozatem nie wolno zapominać o tem, że liczby powyższe nie obejmują jeszcze produkcji półkuli połud., która w dziedzinie produkcji zboża również wiele światu daje. Wprawdzie w bieżącym roku Argentyna i Australja nie zapowiadają wiele, w każdym razie przyrost zapasów dzięki ich produkcji będzie znaczniejszy. W Argentynie trwająca posucha spowodowała zmniejszenie normalnej powierzchni zasiewu o około 9% w stosunku do powierzchni zwykle tem zbożem obsiewanej niezależnie zaś od tego i w poczynionych zasiewach znaczniejsze powstały szkody. W Australji początkowo panowała również posucha, późniejsze jednak obfite deszcze spowodowały wybitną poprawę stanu, tak, że liczyć się tam należy ze stosunkowo obfitemi zbiorami.

Przypuszczalnie liczby wyników zbiorów tegorocznych zbóż w Polsce podają liczby następujące, przyczem dla orjentacji podajemy również w nawiasie i odnośne liczby roku 1928: pszenica 16,400.000 kwintali (16,117.000 kwint.), żyto 62,600.000 kwintali (61,102.000 kwintali), jęczmień 13,700.000 kwint. (15,272.000 kwint.), owies 24,977.000 kwint. (19,852.000 kwintali). Zniżkę więc i to stosunkowo dosyć znaczną wykazuje jedynie jęczmień.

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 7 XI 1929.

Pszenica	5·61
Żyto	4·37
Jęczmień brow.	4·79
Jęczmień przem.	0·00
Owies	4·22

Hamburg 7 XI 1929.

Pszenica	5·02
Żyto	4·14
Owies	0·00

Liverpool 7 XI 1929.

Pszenica	5·21
Owies	3.99

Nowy York 6 XI 1929.

Pszenica	5·14
Żyto	4·47
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 7 XI 1929

Pszenica	38·75—39·25
„ pomorska	00·00—36·00
Żyto	24·50—24·65
Jęczmień brow.	27·00—29·00
Jęczmień przem.	24·50—25 00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	23·50—24·50

Lwów 7 XI 1929.

Pszenica dworska	38·75—39·75
Pszenica zbior.	33·25—36·25
Żyto	25·00—26·00
„ zbior.	00·00—00·00
Jęczmień brow.	00·00—29·00
Jęczmień przem.	21·00—25·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	22·75—23·75

Poznań 7 XI 1929.

Pszenica	36·50—38·50
Żyto	24·00—24·50
Jęczmień brow.	26·00—29 00
Jęczmień przem.	25·00—26·00
Jęczmień past.	00·00—00 00
Owies	21·50—23·50

Dr. N.

Ceny ziemiopłodów na rynkach krajowych

(Ceny w złotych).

Lwów 8 XI 1929.

Pszenica dw.	38·75—39·75
„ zbior.	35·25—36·25
Żyto	25·00—26·00
Jęczmień przem.	21·25—22·25
Owies	22·75—23·75
Mąka pszen. 65%	65·00—66·00
„ żytnia 70%	39·00—40·00
Otręby żytnie	13·00—13·50
„ pszenne	13·75—14·25

za 100 kg loco Lwów

Kraków 8 XI 1929.

Pszenica dw.	41·00—42·00
„ zbior.	39·50—40·00
Żyto	26·00—27·00
Jęczmień brow.	29·00—30·00
Jęczmień przem.	23·00—25·00
Owies	23·50—25·00
Mąka pszen. 65%	63·00—64·00
„ żytnia 70%	40·50—41·50
Otręby żytnie	15·00—16·00
„ pszenne	15·00—16·00

za 100 kg franco stacja Kraków

Poznań 8 XI 1929.

Pszenica dw.	36·50—38·50
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	24·50—24·50
Jęczmień brow.	26·00—29·00
Jęczmień przem.	25·00—26·00
Owies	21·50—23·50
Mąka pszen. 65%	56·00—60·00
„ żytnia 70%	37·00—00·00
Otręby żytnie	15·75—16·75
„ pszenne	17·50—18·30

za 100 kg parytet Poznań

Warszawa 8 XI 1929.

Psz nica dw.	38·75—39·25
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	24·40—24·65
Jęczmień brow.	27·00—29·00
Jęczmień przem.	24·50—25·00
Owies	23·50—24·50
Mąka pszen. 65%	62·00—66·00
„ żytnia 70%	39·00—40·00
Otręby żytnie	14·25—14·50
„ pszenne	17·00 - 17·50

za 100 kg franco st. Warszawa

Gdańsk 8 XI 1929.

Pszenica dw.	38·50—00·00
„ zbior.	00 00—00·00
Żyto	26·25—27·00
Jęczmień przem.	27·50—29·00
„ pastw.	26·00—27·00
Owies	24·50—25·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	18·50—19·00
„ pszenne	23·00—23·50

za 100 kg fr. wagon Gdańsk.

Notowania firm prywatnych.

Lublin 8 XI 1929.

Pszenica dw.	37·50—38·50
„ zbior.	35·75—36·25
Żyto	24·00—25·00
Jęczmień brow.	25·00—25·50
Jęczmień przem.	22·50—23·50
Owies	21·50—22·00
Mąka pszen. 65%	58·50—60·00
„ żytnia 70%	39·00—40·00
Otręby żytnie	14·00 - 14·50
„ pszenne	17·00—17 50

za 100 kg franco stacja załadowania

Wilno 8 XI 1929.

Pszenica dw.	00·00—00·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	25·00—26 00
Jęczmień brow.	28·00—29·00
„ przem.	23 00—24·00
Owies	23·00—24·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00 00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	19·00—20·00
„ pszenne	21·00—22·00

za 100 kg franco wagon Wilno

Toruń 8 XI 1929.

Pszenica dw.	37·00—38·00
„ zbior.	35·00—36·00
Żyto	24·00—00·00
Jęczmień brow.	24·75—25·75
„ przem.	23·50—24·50

Owies 21·50—22·00
Mąka pszen. 65% 00·00—00·00
„ żytnia 70% 00·00—00·00
Otręby żytnie 17·00—18·00
„ pszenne 21·00—22·00
za 100 kg franco stacja załadowania

Bydgoszcz 31 X 1929.
Pszenica dw. 37·50—38·50
„ zbior. 00·00—00·00
Żyto 24·00—25·50
Jęczmień brow. 27·00—28·50
„ przem. 25·00—00·00
„ pastw. 25·00—00·00
Owies 22·00—22·50
Mąka pszen. 65% 00·00—00·00
„ żytnia 70% 45·00—46·00
Otręby żytnie 16·50—00·00
„ pszenne 00·00—00·00
za 100 kg franco wagon Katowice

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 12 XI 1929 r.

Na Giełdzie większe obroty w owsie jęczmieniu i ziemniakach. Ziemniaki, hreczka, bobik, wyka, kasza hreczana i jęczmień spadły w cenie, natomiast otręby pszenne i żytnie podrożały.
Dla mąki większe zainteresowanie.
Tendencja niejednolita.
Usposobienie ożywione.

Ceny w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas Podwołoczyska (200 km)

Pszenica kraj. dworska 36·25—37·25, pszenica kraj. zbiorowa 32·75—33·75, żyto małopolskie ex 1929 690 gr. 23·00—23·50, jęczmień małop. brow. 000 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 630 gr. 19·00—20·50, jęczmień małop. pastewny 000—000 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1929 450 gr. 00·25—00·00, kukurydza rumuńska 24·00—25·00, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 80·00—95·00, fasola kolor. 40·00—50·00, krasa 53·00—58·00, groch ½ Viktorja 40·00—45·00, groch polny 29·00—32·00, bobik 28·50—29·50, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 28·50—29·50, siano słodkie krajowe prasowane 8·50—9·50, słoma prasowana 5·00—6·00, hreczka 24·00—25·00, len 67·00 69·00, łubin niebieski 00·00—00·00, rzepak ozimy ex 1929 66·50—67·50, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 39·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 13·25—13·75, otręby pszenne netto bez worka 14·25—14·75, kasza hreczana 50% połówek 48·50—49·50, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 38·00—39·00, pęcak 36·00—37·00, proso krajowe 28·25—29·25, makuchy lniane 41·00—42·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 125·00—135·00, mak niebieski 120—130, mak siwy 80—90, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·65—1·70, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·30—1·35.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 8 XI 1929. Pszenica: dworska 41·00—41·50, targowa 39·50—40·00; żyto: dworskie 26·00—26·50, targowe 25·50—26·00; jęczmień: na krupy 23·00—24·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 00·00—00·00; owies: dworski 23·00—24·00, targowy 21·50—22·50; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00 00·00; groch: zwycz. 36·00—38·00, Victoria 70·00—75·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 78·00—80·00, biała krótka 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 30·00—32·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 28·00—29·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 000·00—000·00, bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 10·00—11·00, średnie 8·00—9·00, kwaśne 6·00—7·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 13·00—15·00; słoma: żytnia długa 8·00—9·00, mierzwa luzem 5·50—6·50; mąka pszenna: 45% gł. 70·00—71·00, 65% gł. 65·00—66·00, 45% pszenna krak. 00·00—00·00, 45% grys. 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 000·00—000·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 41·00—41·50, razowa 00·00—00·00, 70% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 15·50—16·00, pszenne 15·00—16·00, jęcz. 13·00—14·00; pęcak zwycz. 35·00—36·00; siekanka 36·00 do 37·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki nowe 5·50—6·50.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 7 XI 1929.— Pszenica 36·00—00·00, żyto 25·00—00·00, jęczmień 22·00—00·00, owies 21·00—00·00, siano 0·00, słoma 0·00, ziemniaki 5·00—5·50.

W STANISŁAWOWIE dnia 7 XI 1929 r. — Pszenica 37·45, żyto 24·70, jęczmień 23·20, owies 23·40, kukurydza 29·16, ziemniaki 5·00—6·00, hreczka 28·66—00·00 proso 30·00—00·00, groch polny 42·00—00·00, groch „Viktorja“ 65·00—00·00, bobik 30·00—33·30, fasola kolorowa 41·00—00·00, fasola krasa 52·00—00·00, fasola biała 88·00—00·00, siemie konopne 48·30—00·00, siemię lniane 60·00—00·00, wyka 33·25—00·00, łubin 40·00—00·00, marchew 10·00—15·00, buraki ćwikłowe 16·00—16·20, buraki pastewne 00·00—00·00, cebula 10·00—00·00, czosnek 1·00—1·20, siano polne 10·00, łąkowe 7·50, lasowe 6·50, koniczyna 12·50, mieszanka 11·00, słoma okłotowa do sienników 9·00, na sieczkę 7·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 15·00, pszenne 16·25.

Spęd nierogacizny żywej na targu St. Marx we Wiedniu w dniu 5 XI 1929 r.

Spęd ogólny	12.317	sztuk
W tem świń mięsnych	6.961	„
„ „ tłustych	5.356	„
Proweniencja świń mięsnych:		
Z Polski	4.616	sztuk
„ Rumunji	391	„
„ Węgier	1.222	„
„ Jugosławji	678	„
„ Austrji	54	„
Proweniencja świń tłustych:		
Z Polski	—	sztuk
„ Rumunji	60	„
„ Węgier	2.798	„
„ Jugosławji	2.498	„

Tendencja bardziej ożywiona wskutek zmniejszenia się podaży o przeszło 4000 sztuk. W szczególności dowieziono mniej towaru mięsnego z Polski, Rumunji, Węgier i Jugosławji. Także i dowóz świń tłustych z Węgier spadł bardzo znacznie w porównaniu z ubiegłym wtorkiem. Rumunja odgrywa obecnie, z powodu chorób zaraźliwych które spowodowały rząd austrjacki do zamknięcia szeregu powiatów tego państwa dla importu świń, tylko rolę podrzędną na rynku wiedeńskim.

Płacono ceny następujące:

Świnie mięsne I. polskie od	2·40—2·75	szyl.
„ „ „ węg.	2·40—2·65	„
„ „ „ jugosł. i austr. od	2·30—2·50	„
Świnie mięsne. II.	2·00—2·40	„
„ „ III.	1·90—2·00	„
Świnie tłuste ciężkie	1·90—2·05	„
„ „ średnie	1·85—1·95	„

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 2 XI — 9 XI 1929.

Wynosił spęd: wołów 16 sztuk, buhaji 55 sztuk, krów 734 sztuk, jałownika 12 sztuk, razem 817 sztuk; cieląt 486 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 150—165. 000—000 gr, buh. 140—160, 125—135, 000—000 gr, krowy 150—160, 130—140, 100—000 gr, jałownik 150—160, 125—140, 000—000 gr, cielęta 175—220 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·50 zł, łój przemysłowy 0·60—1·00 zł, siano I. 12·00—14·00 zł, siano II. 9·00—10·0 zł, siano III. 0·00—0·00 słoma 9·00—0·00 zł, koniczyna 12·00—14·00 zł, tymotka 13·00 do 15·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 2·04 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 2·04 zł, cielęce 1 kg szt. 5·50 zł, cielęce prow. 1 kg 4·00 zł, końskie duża sztuka 26·65 zł, końskie mała sztuka 13·30 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 1 XI—8 XI Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 102 do 160 gr, woły 115—178 gr, krowy 80—155 gr, jałownik 105—170 gr, cielęta 180—290 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 210—280 gr, bitej wagi: 305—358 gr.

Na targ spędzono: buhaji 242, wołów 140, krów 183, jałówek 225, cieląt 594, owiec 3, kóz i baranów 0, nierogacizny 1260, razem 2647 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 1·80, krowie 1·70, cielęce za 1 szt. 12·00—14·00, z jałówek 1 kg 1·80—1·90 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 29 X 1929: Konie lekkie pojazdowe 400—700 zł, robocze 250—320 zł, rzeźne 70—170 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 6 XI 1929. Płacono za bydło zł. 1·07—0·00, barany 0·00, cielęta 0·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 2·06.

Na targ przypędzono 62 sztuk koni, 185 sztuk bydła, 317 świń dużych i 303 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 8 XI 1929. Płacono: bydło od 115—175 gr, cielęta od 195—240 gr, świnie od 190—255 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 31 X 1929 r. Płacono: bydło od 0·90—1·30, cielęta od 2·10—2·40, świnie rzeźne od 2·10 do 2·40, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 28 X 1929. Ogólny spęd wynosił 000 sztuk, w tem 000 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 000 sztuk koni, 000 sztuk świń, 000 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·00 zł, świnie 2·20 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 7 i 8 XI 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 5·00—5·50, karpie żywe 4·00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie“ 0·00, liny żywe 4·00—0·00, leszcze i karasie 4·00 0·00, drób 1·50—2·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 14 XI 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w burcie 5·80—6·00, w detalu 6·20—6·40, kuchenne 5·00—0·00. Mleko 50 gr. Jaja 22 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 14 XI 1929. 35 gr, w butelce 50 gr za 1 litr z dostawą do domu.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Glzowska.
Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.